

SWIADCZA FAKTY

Nie ze źródeł urzędowej informacji i propagandy płynie w Polsce zmiana nastawienia nastrojów. Samymi słowami i frazesami, chociażby najpiękniej brzmiącymi, nie da się wiele zdziałać, a w każdym razie tak łatwo ludzi się nie przekona.

Przekonują fakty. Nierazko drobne, pozornie białe, ale w sumie swej posiadające głęboką wymowę, która mimowoli zmusza obywatela do zastanowienia się i do rewizji dotychczasowych pojęć i zapatrywań.

To, że ma mięso na obiad, to, że zapłacił taniej za papierosa, że nie potrzebował jechać na stopniach wagonu, ale w wygodnym przedziale i t.d. i t.d., wszystko to budzi w człowieku życzliwość i skłania do obiektywnej, sprawiedliwej oceny przeżywanego rzeczywistości.

W kraju na każdym odcinku daje się zauważyć wprawdzie powolny, ale trwały postęp. Postęp, w tym czy innym zakresie, w tym czy innym stopniu, odczuwa na własnej skórze każdy prawie obywatel. Trzeba być do cna zaślepionym, żeby negować niewątpliwie, niezaprzeczalne fakty.

Obóz demokratyczny objął władzę w niesłychanie trudnym układzie warunków powojennych. Poza tymi trudnościami zewnętrznymi, których usunąć od razu nie potrafiłby żaden cudotwórca, istniały trudności natury wewnętrznej. Jeżeli reakcja podówczas była słaba, rozbita, pozbawiona aparatu militarnego i państwowego, to i obóz demokracji, mimo niewątpliwie powagi swego ciężaru gatunkowego, był stosunkowo słaby i niecierpliwy. Trudno — poprzedni okres historyczny musiał go takim uczynić. Przecież rządy sanacyjne, późniejszy, prawie sześć lat trwający okres okupacji nie sprzyjały bynajmniej rozkwitowi idei demokratycznej!

Niemna podobno na świecie doświadczenia rządów, bo na każdy zawsze sarkają obywatele. Rzecz zrozumiała, że i nasz Rząd nie stanowi wyjątku z tej reguły. Ale zapytajmy, czy w istniejących warunkach, gdyby nawet składał się z samych geniuszów, mógł coś jak za lotknięciem różdżki czarodziejkiej radykalnie, „na poczekaniu” zmienić? Nie. Poprawa musiała następować stopniowo i, co jest zasługą obecnego Rządu, nastąpiła.

Świadomość tych elementarnych prawd coraz bardziej staje się udziałem najszerzych warstw społeczeństwa polskiego, coraz więcej przysparza szerszych zwoleńników rządzącemu obozowi demokracji. Doskonałym sprawdzianem nastrojów mas były ostatnie wybory.

Wykazały one, iż wysiłki Rządu jest czymś zawieszonym w próżni, odcisnęły wielkie zwycięstwo nie tylko w dziedzinie materialnej, ale i moralnej. Rozwojem wypadków i moralnej. Rozwojem wypadków i moralnej. Rozwojem wypadków i moralnej.

Obóz więc demokracji w kraju w Polsce są zaskoczeni również

przeciwnicy na emigracji. Za-chwiali się w swych postawach, tracą busole, miotają się bezsilnie. O to jedna z najbardziej eksponowanych figur publicystyki emigracyjnej Zygmunt Nowakowski z bólem musi przyznać, że emigracja przestała wyrażać wolę Polski.

„Wyrażamy tylko — pisze m.in. — własną wolę przetrwania trudnego okresu walki o byt. Ale walka o nasz byt nie jest równoznaczną z walką o Polskę”.

Czyż nie jest to świadectwem własnego bankructwa i upadku moralnego?

W tymże Nowakowskim odczytamy się resztki sumienia:

„Zapamiętamy nasze na Mikołajczyka — pisze dosłownie — zmienić się. Jeżeli w chwili obecnej gdzieś w lasach kryją się jeszcze ośrodki oporu to przejmują nas to groza, ale nie podziw. Wiemy, iż ośrodki te otrzymują pomoc od czynników z zewnątrz i trudno ich działalność nazwać inaczej, jak zbrodnią przeciwko Narodowi Polskiemu. Jeśli jest jakaś ręka, która pcha do walki... to niech ta ręka uschnie”.

Ten kryzys moralny emigracji londyńskiej musiał nadejść wcześniej czy później. Bo fakty są nieubłagane. Przed ich wymową ugiąć się w końcu muszą najzacieklejsi nawet przeciwnicy.

J. WASILEWSKI

72 posłów Partii Pracy proponuje

Federacja Państw Świata

zamiast

churchillowskich Stanów Zjednoczonych Europy

LONDYN (PAP). — 72 posłów do parlamentu brytyjskiego, z których większość należy do grupy „Rebeliantów”, krytykujących politykę ministra Bevena, zgłosiło w parlamencie wniosek, aby „w celu podniesienia stopy życiowej wszystkich narodów i ugruntowania pokoju na świecie, rząd brytyjski wyraził gotowość sfederowania się z każdym narodem, wyrażającym podobne życzenia na podstawie konstytucji federalnej uchwalonej przez zgromadzenie konstytucyjne, wybrane przez przedstawicieli tych państw”.

Grupa posłów, zgłaszających ten wniosek, wypowiedziała się przeciwko idei Churchilla Zjednoczenia Europy, twierdząc, że ruch ten ma nieokreślone cele.

Winston Churchill wystąpił już dwukrotnie oficjalnie z projektem Stanów Zjednoczonych Europy, w których przodującą rolę miałyby odegrać Francja przy poparciu Niemiec. Ostatnio Churchill opublikował na łamach „Gazette de Lausanne” dwa artykuły, w których stwarza obraz szczęścia i dobrobytu, który można osiągnąć w Stanach Zjednoczonych Europy. Temu szczęściu przeciwstawia on obraz bezprawia, panującego — jego zdaniem — w przeważającej części dzisiejszej Europy.

Churchill skłonny jest wiele przebaczyć Niemcom i w tym duchu pragnąłby uregulowania stosunków francusko-niemieckich, jako nieodzowny warunek powodzenia całego planu. „Jedyna rzecz, która warta jest trudu zwycięstwa — pisze Churchill — to możliwość przebaczenia i odegrania roli przewodnika”.

Taka oto zapłata za zwycięstwo uśmiecha się do narodu francuskiego w tej tak uroczystej chwili jego długoletniej historii”. I dalej pisze Churchill, pragnąc sprowokować Stany Zjednoczone Ameryki: „Pokój i bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wymaga utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy”.

Zdaniem Churchilla największym niebezpieczeństwem jest przepaść, dzieląca „moralność chrześcijańską i kulturę zachodnią” od „komunizmu”.

Oczywiście przy tych słowach spada zasłona i ukazuje się prawdziwe oblicze „Stanów Zjednoczonych” Churchilla. Pod piękną nazwą chce Winston Churchill zmontować nowy blok zachodni, skierowany przeciw Związkowi Radzieckiemu, chociaż oficjalnie się tego zapiera.

Projekt federacji świata, zgłoszony wczoraj przez 72 posłów do parlamentu brytyjskiego, w większości „rebeliantów” z Partii Pracy, jest nową koncepcją Stanów Zjednoczonych, różniącą się zasadniczo od fantazji Churchilla. Jakkolwiek projekt laborzystów jest jeszcze zupełnie niesprecyzowany, odżegnuje się on na wstępie od koncepcji churchillowskich, ale brak w nim

najważniejszej klauzuli: jaką rolę miałyby w tej „federacji” odegrać Niemcy.

W obu projektach, jeżeli można je w ogóle zestawiać, uderza jedno: Wielkiej Brytanii chodzi koniecznie o odzyskanie swojej kierowniczej roli w Europie. Tonący nawet brzytwy się chwytają.

O rozmowach

między

Kościółem i Rządem

WARSZAWA. — Sprawozdawca parlamentarny „Expressu Wieczornego” odbył rozmowę z przedstawicielami grupy parlamentarnej t. zw. „niezależnych katolików”, których 3 reprezentantów zasiadzie w Sejmie. Przedstawiciele tej grupy stwierdzili, że aczkolwiek nie reprezentują całej opinii katolickiej w Polsce — to jednak na własną odpowiedzialność moralną podejmą w Sejmie obronę postulatów katolickich.

W dalszym ciągu wypowiedzi swych przedstawicieli niezależnych katolików, stwierdza, iż szczególną uwagę poświęca sprawie ewentualnego zawarcia konkordatu między Polską a Watykanem.

Episkopat polski odniósł się do inicjatywy niezależnych katolików życzliwie.

Sprawozdawca cytowanego dziennika dowiadyuje się również, że w chwili obecnej toczą się rozmowy między przedstawicielami obozu rządowego i episkopatu.

Kryzys rządowy republiki hiszpańskiej

Zza kulis

Nie chce urlopu

Zarówno prasa krajowa jak i zagraniczna donosiła o ostrej starcie za kulisami PSL.

Grupa reprezentowana przez min. Wycecha i min. Kiernika usiłowała nadać opozycji PSL — kierunek opozycji bardziej rzeczowej.

Ponieważ prezes Mikołajczyk był stanowczo przeciwnym tego rodzaju polityce część rozsądniejszych członków PSL proponowała mu dłuższy urlop polityczny.

Jak słyszał prezes Mikołajczyk nie uległ modnej w Warszawie „chorobie ruin”, zniechęcającej do pracy i zabawy (patrz str. 6) i postanowił dalej — pracować na zgliszczy opozycji w naszym kraju.

A może urlop dobrze by mu zrobił? GR.

NOWY

Kiedy?

połowa lutego

RZĄD

WARSZAWA (ski) — Sprawa utworzenia nowego Rządu Rzeczypospolitej wysuwa się na czoło zagadnień chwili obecnej. Według doniesień sprawozdawcy politycznego „Expressu Wieczornego” nowy rząd utworzony zostanie w połowie lutego.

Według przypuszczeń „Robotnika” skład nowego rządu odpowiadać będzie układowi sił w Sejmie. Ponieważ żadna z partii nie zdobyła absolutnej większości, przeto żadna też partia nie może rządzić sama. Rewolucja Społeczna odbyła się bez rozlewu krwi — i dziś nie potrzeba nam dyktatura proletariatu — stwierdza naczelny organ PPS.

Kompromitacja Anglii w Palestynie

LONDYN. — Korespondenci prasowi donoszą z Jerozolimy, że Palestyna zamienia się na stały obóz wojny. Po ewakuacji podobieństwo to będzie jeszcze bardziej widoczne. Wszystkie budynki rządowe otoczone są drutem kolczastym i obstawione silnymi strażnikami. Przechodnie legity-

mowania są na każdym kroku. Na ulicach często widać więcej policjantów niż cywilów.

Cała prasa brytyjska w Londynie przyznaje, że decyzja ewakuacji kobiet i dzieci jest dowodem słabości i kompromitacji rządu palestyńskiego.

O uchodźcach Polskich w Anglii

LONDYN (ob. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu w Izbie Gmin przedstawiono projekt ustawy o osiedleniu Polaków w Anglii.

Angielski minister spraw wewnętrznych będzie referował tę sprawę dziś, w godzinach popołudniowych. Według projektu ustawy odtąd angiel-

skie ministerstwo wojny nie będzie odpowiedzialne za osiedlanie Polaków. Resort ten będzie podlegał Radzie Pomocy.

Ogółem na koszt utrzymania Polaków w granicach Anglii przeznaczona suma ok. 2 i pół miliona funtów szterlingów.

Okupacji Niemiec na czas nieokreślony

LONDYN (PAP.). — Na piątkowym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych przystąpili do dyskusji nad stanowiskiem belgijskim. Przedstawiciel radziecki Fiedor Gusiew nazwał projekt belgijski „Zbyt podobnym do traktatu wersalskiego”.

Ze stanowiskiem tym polemizował delegat francuski Couve de Murville. Odpowiadając na pytanie Gusiewa, czy Belgia uważa, że bieżące spłaty odszkodowań przez Niemcy będą zadowalające, baron de Gruben oświadczył, że potencjał gospodarczy Niemiec powinien być utrzymany na takim poziomie, aby Niemcy mogły zapłacić odszkodowania z bieżącej produkcji. Zdaniem de Grubena niemożliwym jest przewidzieć jak długo będzie trwała spłata odszkodowań.

Zapytany przez zastępcę radzieckiego, w jaki sposób, zdaniem Belgii, możliwe jest uzgodnienie jednej gospodarczej z decentralizacją polityczną, de Gruben odpowiedział, że Belgia przewiduje system konstytucyjny, w którym pewne usprawnienia rządu będą zatrzymane przez władze centralne, zaś inne będą się znajdowały w rękach pomocniczych organów politycznych.

Co się tyczy propozycji Belgii, dotyczących przyszłej kontroli zagłębia Ruhry i Nadrenii, de Gru-

BELGIA żąda

ben oświadczył, że kontrola ta winna spoczywać w ręku 5 mocarstw oraz tych państw, które zostaną wyznaczone przez Wielką Czwórkę. Według delegata belgijskiego, nadzieje Belgii, iż uda się zapobiec nowej agresji niemieckiej w przyszłości, opierają się na następujących przesłankach: 1) Okupacja wojska potrwa czas nieokreślony 2) przejściowe stadium kontroli nad Niemcami powinno trwać od 25 — 40 lat, w nadziei, że Niemcy

przekształcą się w kraj demokratyczny, 3) ONZ będzie działał skutecznie.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili odbyć następne zebranie dopiero we wtorek, dnia 4 lutego po południu. Delegat francuski Couve de Murville zapowiedział, że złoży projekt procedury, która miałaby być zastosowana przy traktacie dla Niemiec.

Przed zakończeniem obrad odczy-

Kontroli nad Niemcami na 25 — 140 lat

tane zostało oświadczenie wysokiego komisarza Kanady — Normana Robertsona, załączone do memorandum kanadyjskiego w sprawie Niemiec. W oświadczeniu podkreślono, że memorandum kanadyjskie należy uważać za krok wstępnny i wyrażone w nim poglądy mogą ulec zmianie w związku ze stanowiskiem innych rządów oraz argumentami wysuniętymi przez państwa nieprzyjacielskie.

Na widowni politycznej

W KRAJU

NACZELNY DOWÓDCA Marszałek Zymierski wydał rozkaz do żołnierzy, w którym podnosi wagę historyczną zwycięstwa Obozu Demokratycznego w wyborach i druzgocącą klęskę wrogów narodu i demokracji.

W rozkazie Naczelnego Dowódcy stwierdza:

Nasz trud żołnierski i ofiara życia naszych kolegów, poległych na frontach minionej wojny nie poszły na marne. Polska Ludowa, zrodzona z krwi najlepszych swych synów, będzie krzepnąć i rozwijać się dalej po linii, wskazanej przez Obóz Demokratyczny. Będziemy w oparciu o zwycięstwo zjednoczonych sił demokratycznych narodu realizować w pełni 3-letni plan dobrobytu, utrwalimy do konanej reformy i niepodległość Polski, umocnimy podstawy pokoju i nienaruszalność naszych granic przez współpracę pokojową między zjednoczonymi narodami i bratni sojusz z narodami słowiańskimi z ZSRR na czele. Taka jest wola narodu polskiego, wyrażona w wyborach powszechnych dnia 19 stycznia 1947 r.

Rozkaz kończy się słowami: Żołnierze!

W dniu historycznym zwycięstwa 1-jej demokracji przesyłam Wam serdeczne żołnierskie pozdrowienie.

Tak jak wykonywaliśmy wielkie zadania, stawiane przed nami przez Krajową Radę Narodową, tak i teraz Wojsko będzie zawsze tam, gdzie żąda tego naród przez usta swej władzy suwerennej — Sejmu Rzeczypospolitej, kontynuatora wspaniałego doboru i tradycji Krajowej Rady Narodowej.

PRZYBYŁ DO SZCZECINA minister żegluga i handlu zagranicznego dr. Jędrzychowski w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa oraz dyrektora centralnego urzędu planowania. Jednocześnie przybyli do Szczecina przedstawiciele wojskowości radzieckiej gen. Bajukow z Moskwy wraz z gen. Rumiancowym. Celem pobytu gości jest omówienie spraw związanych z ostatecznym przekazaniem portu szczecińskiego władzom polskim.

W WYNIKU ŚLEDZTWA, prowadzonego przez organa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego została dnia 20 stycznia br. w godzinach wieczornych aresztowana tłumaczka ambasady angielskiej w Warszawie Maria Marynowska z domu Kozioł-Poklewska. W toku wstępnego dochodzenia aresztowana potwierdziła prawdziwość zarzucanych jej czynów oraz złożyła szereg innych wyjaśnień. Dalsze śledztwo w toku.

ZA GRANICĄ

WŁOCHY. — Rząd włoski zwrócił się do zastępców min. spr. zagr. w Londynie z prośbą o udzielenie zezwolenia na wyrażenie swych poglądów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

KANADA. — Memorandum kanadyjskie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami wysuwa pogląd, że nie należy odrzucać traktatu z Niemcami, a raczej opracować statut międzynarodowy, nowego państwa niemieckiego. Statut ten z czasem mógłby być przekształcony na traktat pokojowy, podpisany przez Niemcy.

SZWAJCARIA. — Po ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Szwajcarią i Związkiem Radzieckim, minister Molotov przyjął w Moskwie posła nadzwyczajnego i min. pełnomocnego Szwajcarii Hermana Fluokigera.

Polska, Czechosłowacja i Jugosławia potępiają federację Niemiec

MOSKWA (APL.). — Redaktor dyplomatyczny radia moskiewskiego opublikował dziś doniosły artykuł w którym analizuje on memorandum przedstawione przez Polskę, Czechosłowację i Jugosławię na konferencji zastępców ministrów w Londynie. Autor stwierdza, że z wielką uwagą należy prześledzić punkt widzenia krajów które sąsiadują z Niemcami, a uciur piał najwięcej od ich agresji. Zrozumiałe też jest, że są one bezpośrednio zainteresowane, aby imperializm niemiecki raz na zawsze porzucił i był pozbawiony możliwości odrodzenia się.

Nie jest dziwne, że kraje te jednomyślnie podkreślają w swych memorandum znaczenie uchwał poc-

damskich odnośnie demokratyzacji i rozbrojenia Niemiec.

Jak wiadomo układ poczdajski zastrzega wyraźnie, że sojusznicy władze okupacyjne powinny prowadzić w Niemczech wspólną politykę, opartą na jednoci gospodarczej kraju, która jest jedną skuteczną gwarancją usunięcia podstaw ekonomicznych imperializmu niemieckiego, karteli, trustów, monopoli i junkrów. Wykonanie takiego programu wymaga niewątpliwie nieprzerwanej kontroli sojuszników i wielkich wysiłków.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że trzy wymienione wyżej kraje potępiają politykę federalizacji Niemiec, to znaczy rozczłonkowania politycznego i gospodarczego kraju

General von dem Bach zeznaje w procesie Fischera

Sala pełna, po brzegi wypełniona. Zeznaje generał von dem Bach — ten który zdrałił warszawskie powstanie. Świadek von dem Bach wchodzi na salę w asyście straży, wysoki, szczupły, rasowy Junkier, pruski oficer wehrmachtu, aczkolwiek od 1930 roku wcielony do SS.

Po wysłuchaniu pouczeń przewodniczącego zeznaje spokojnym, jasnym głosem przyglądając się od czasu do czasu bystrym wzrokiem przez okulary ławie oskarżonych.

Na pytanie prokuratora — oświadcza na wstępie, iż miał zlecenie Fue-

lera zwalczyć powstanie Warszawskie, co też czynił od połowy sierpnia do kapitulacji, zawierając w końcu układ kapitulacyjny, jako generał komenderujący. Co do tego układu miał zarządzenie również od najwyższych sfer.

Von dem Bach odpowiada, że gdy Himmler zwrócił się doń z wnioskiem żeby Warszawę wymazać z mapy — on odrzucił to zlecenie. Po nim ówczesny dowódca SS i policji warszawskiej Geibel otrzymał od Himmlera pisemny rozkaz zrównania Warszawy z ziemią. Dowódca armii broni pancernej Von Lutitz tak samo, jak

von dem Bach, chciał się temu przeciwstawić, ale nie mógł przeprowadzić swojej tezy. Z kolei prokurator Sawicki zapytuje czy świadek przypomina sobie swoje własne zeznania, złożone wobec niego w Norymberdze i po własnoręcznych poprawkach podpisane. Gdy świadek to potwierdza, prokurator zapytuje czy nie sądzi jakichś okoliczności — któreby wpłynęły na obalenie tychże zeznań. Świadek uważa, że przeciwnie, fakty raczej potwierdzają. Wobec powyższego prokurator oświadcza, że będzie się na tych zeznaniach opierał i przytapi do ich analizy. W związku z pytaniem prokuratora świadek przedstawił szczegóły konferencji w Franku, jaka się odbyła przed powstaniem.

Bagnetami i policją długo rządzić nie można — powiedział on wtedy generałowi gubernatorowi. Jeśli ruch partyzancki odżył w GG, to winna temu była zupełnie wypaczona linia rządów w GG — mówił dalej świadek na swej konferencji wszystkich przed stawiceli rządu GG i gubernatora Fischera. Partyzanci w większej liczbie mogą występować tylko tam, gdzie istnieją psychiczne warunki wśród szerokich mas ludności.

Po tej konferencji i po pewnych za rządzeniach nastąpiło umiarkowanie GG za „teren partyzancki” i świadek mógł rozpocząć swoją działalność. Wszystkie urzędy wehrmachtu, policji i administracji od tego momentu musiały pierować wiadomości o wystąpieniach partyzanckich do świadka. Automatycznie zaczęły działać przepisy z r. 1912 odnoszące się do zwalczania partyzantki.

Każdy oficer poczynawszy od kapłana wzywał miał nie tylko prawo, ale i obowiązek zastosować automatycznie tzw. środki odwetowe, przy każdym napadzie partyzanckim. Były też dozwolone egzekucje oparte na przepisach, że wolno za jednego Niemca rozstrzelać od 5 do 100 ludzi — według dowolnej oceny orzekającego.

Nie dotyczyło to bynajmniej bezpośrednio winnych, a więc właśnie ludność, która w owej okolicy zamieszkiwała. O jakimkolwiek postępowaniu sądowym w ogóle nie było mowy. Tym samym ludność była narażona na śmierć zupełnie przypadkowo.

W związku z przepisami o uznaniu Polski za obszar partyzancki, świadek musi przyznać aczkolwiek jako Niemcowi, jak twierdził bardzo ciężko jest mu to powiedzieć — że ludność polska właściwie była wyjęta spod prawa.

Zdzierają z trupa ubranie

Dla zatarcia zbrodni obaj mordercy zdzierają ubranie z trupa oraz zabierają mu dokumenty, po czym opuszczają kościół. Po drodze rzucają zakrwawione ubranie śp. Stachowiaka do bunkra poniemieckiego. W lokalu harcerskim zastają Harkiewicz, spokojnie dalej malujące go mapę, którego zawiadamiają o dokonaniu morderstwa. Z kolei cała trójka wraca do bunkra i zabiera ubranie zawożąc na ul. Zachodnią Nr. 3 do kuzyna Dybińskiego-Wojciechowskiego, ukrywając je w piwnicy. Następnego dnia t.j. 24 stycznia Kosmowski zameldował o dokonaniu zbrodni Kempieńskiemu opisując do kładnie jej przebieg. Wiadomość o zabójstwie Stachowiaka przyjął Kempieński zupełnie spokojnie.

Przewodniczący sądu zarządza konfrontację Harkiewicza z Kosmowskim. Obaj oskarżeni stają na przeciwko siebie. Kosmowski powtarza w oczy Harkiewiczowi:

„Rozkaz zamordowania Stachowiaka otrzymałem od Harkiewicza w przerwie między lekcjami”. Harkiewicz w dalszym ciągu usiłuje zaprzeczyć.

Po przerwie wygłosił oskarżycielską mowę Prokurator Austin, który domagał się dla wszystkich oskarżonych najwyższego wymiaru kary.

Po przerwie sąd ogłasza wyrok skazujący Kosmowskiego Zbigniewa, Dybińskiego Bogdana i Harkiewicza na karę śmierci, zaś Kempieńskiego Leszka na dożywotnie więzienie.

DANIA. — Rząd duński upoważnił przedstawicieli południowego Szlezwiku do przedłożenia petycji ludności Sojuszniczej Radzie Kontrolnej w Berlinie. W petycji ludność domaga się odłączenia południowego Szlezwiku od Holsteinu i włączenia Niemców z tego terenu.

Mordercy Stachowiaka skazani na śmierć

Proces odsłonił całą ohydę zbrodni

POZNAN (PAP.). Rejonowy Sąd Wojskowy w Poznaniu rozprawił w trybie doraźnym sprawę młodocianych morderców instruktora ZWM — Jana Stachowiaka. Procesowi, który odbywał się w auli Akademii Handlowej w Poznaniu, przysłuchiwało się setki mieszkańców miasta.

Na ławie oskarżonych zasięli bestialscy mordercy: Kosmowski Zbigniew lat 20, Dybiński Bogdan — lat 21 oraz ich inspiratorzy i współnicy: Kempieński Leszek — lat 21, Harkiewicz Marek — lat 20.

Po sprawdzeniu personalii oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia w imieniu ławy obrońców złożył oświadczenie dr. Hejmowski, w którym stwierdza, że obrońcy występują z urzędu w tej strasznej rozprawie, biorą w niej udział wbrew swemu przekonaniu i jedynie dlatego, aby wymaganiami sprawiedliwości stało się zadość. Z kolei sąd przystępuje do badania oskarżonego Kosmowskiego, który zeznaje co następuje:

Przysięga zbrodniczej trójki

Współ z osk. Kempieńskim i członkiem PSL Janem Wawrzyniakiem założył w końcu 1945 r. nielegalną organizację mającą na celu obalenie przemocy demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Organizacja miała skontaktować się z WIN i NSZ, za pośrednictwem „Francka” (Wawrzyniaka) ponieważ — jak mówi oskarżony — jest on członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Z tych samych względów Wawrzyniaka typowano na przywódcę organi-

zacji. Z początkiem 1946 r. trójka, Kosmowski, Kempieński i Wawrzyniak złożyła sobie nawzajem przysięgę. Członkowie nielegalnej organizacji spotykali się na wspólnych zbiórkach, najczęściej na zbiórkach harcerskich.

W połowie 1946 r. w skład organizacji wszedł zastępcy 15-tej drużyny harcerskiej osk. Harkiewicz.

Organizacja uważała Stachowiaka za niebezpiecznego i postanowiła go zamordować. Na początku stycznia br. Kosmowski wspominał w rozmowie z Kempieńskim, że należałoby Stachowiaka usunąć. „Sprawa dojrzała” — jak mówi oskarżony. — W połowie stycznia br. kiedy na śp. Stachowiaka osk. Harkiewicz, jako przywódca organizacji wydał wyrok śmierci. Wykonanie morderstwa powierzono Kosmowskiemu i Dybińskiemu, ustalając datę mordu na dzień 23 stycznia br.

Przebieg zbrodni

Na pytanie prokuratora Kosmowski opisuje w spokojny sposób okoliczności i przebieg morderstwa. W krytycznym dniu o godz. 18-tej obaj osk. mordercy zaopatrzeni w broń spotkali się na moście Uniwersyteckim. Dybiński udał się wprost do lokalu harcerskiego, Kosmowski zaś wywołał Stachowiaka ze świetlicy ZWM pod pozorem obejrzenia lokalu w związku z mającą się odbyć zabawą harcerską. Stachowiak poprosił jedną z koleżanek z ZWM o dotrzymanie mu towarzystwa. Kosmowski ze Stachowiakiem weszli do gmachu gimnazjum Marii Magdaleny. Towarzyszącą im panną pozostała nazwaną.

W lokalu harcerskim zastali oczekującego już na nich Dybińskiego i Harkiewicza. Ten ostatni zajęty był rysowaniem mapy. Kosmowski i Dybiński wywabili następnie Stachowiaka do Kościoła Bernardyńskiego. Harkiewicz pozostał w lokalu harcerskim i czekał na wynik akcji. Kosmowski zeznaje dalej, że on szedł na przódzie, Stachowiak za nim, a Dybiński na końcu. Po przejściu jednej nawy w z góry uplanowanym miejscu — Dybiński uderzył Stachowiaka kilkakrotnie w tył głowy rękociągą ciężkiego pistoletu „Colt”. Ofiara zaczyna się szamotać i słabym krzykiem wzywa pomocy.

Wtedy Kosmowski odbiera pistolet od Dybińskiego i sam zadaje

Ukłucia

Temat karnawałowy

Rząd grecki wydał ostatnio „dekret” zabraniający uczestnikom balów kostiumowych, zjawiania się na redukach w... maskach.

Umotywowane to koniecznością zastosowania środków ostrożności dla sparaliżowania akcji ewentualnych z... masków, którzy zjawili się na zabawie w maskach.

Tak więc panowie Anglii — jeżeli chcecie tańczyć na redukach greckich musicie zdjąć maski!

PS. „Dekret” nie mówi o żadnych w miejscowościach szczególnie niespokojnych nie może przysłać w... masce gazowej (sm).

Czy sąsiedzi Niemiec uzgodnią swoje zapatrywania na przyszłość Niemcy? Czy wielkie mocarstwa nie zechcą stworzyć sobie z Niemiec narzędzia w przyszłych targach i waśniach międzynarodowych? Oto pytania, które absorbują dzisiaj opinie świata.

Amerykanie zapatrują się na sprawę niemiecką różnie. Jest to specyficzna mieszanina słusznosci i rozsądnych argumentów z nieoczekiwanymi wnioskami, opartymi na nieznanym zagadnieniu europejskich, a niemieckich w szczególności.

Widzimy to szczególnie w ostatnim artykule Lippmana, znanego publicysty amerykańskiego, zamieszczonego w „New York Herald Tribune”.

POGLĄD P. LIPPMANA

Lippman stwierdza z zadowoleniem, że od chwili rozpoczęcia rozmów londyńskich okazało się, że wszyscy sąsiedzi Niemiec zgodni są z grubsza co do metod, jakich należy użyć, aby zabezpieczyć w przyszłości Europę przed Niemcami. Dlatego też należy sobie życzyć — pisze Lippman — aby udział sąsiadów Niemiec był jak największy w rozmowach londyńskich i moskiewskich.

I tu ma p. Lippman pełną rację. Problem Niemiec — według Lippmana — składa się z dwu sprzecznych zagadnień, które trzeba pogodzić, a mianowicie:

1) Odbudowa Europy jest niemożliwa bez odbudowy ekonomicznej Niemiec, z drugiej zaś strony odbudowa Niemiec oznacza wzrost niebezpieczeństwa tego kraju dla sąsiadów.

2) Rozwiązać to można jedynie przez decentralizację polityczną i ekonomiczną Niemiec, co stwarza przeszkodę dla Niemców do wyzyskania ich potencjału gospodarczego dla znanych całemu światu celów.

Lippman podkreśla, że nastawienie w tej chwili na gospodarcze zjednoczenie Niemiec byłoby wielkim błędem. Europa bowiem pragnie Niemiec takimi, jaką jest amerykańska strefa okupacyjna. Poszczególne części takich zdecentralizowanych Niemiec będą chętnie szukały odpowiednich kontaktów z sąsiadami Niemiec, co będzie równoważyć siły dośrodkowe wewnątrz kraju. Natomiast zjednoczone silne Niemcy — utrzymuje Lippman

1. polsko-czeska 2. amerykańska 3. holenderska

— będą nie tylko groźne dla sąsiadów, lecz i dla mocarstw.

I TU NIE MA RACJI P. LIPPMAN.

Jest rzeczą jasną, że zjednoczone Niemcy będą nadal dążyć do odzyskania straconych terenów wschodnich — kończy Lippman — a to zwrócić im może jedynie Związek Radziecki.

Ponieważ jednak Związek Radziecki im tych ziem nie zwróci, zjednoczone Niemcy będą miały zawsze związane ręce. Wydaje się, że kraje angielskie w swojej kampanii za federacyjnymi Niemcami myślą jedynie, kto będzie te zjednoczone, a bezwolne Niemcy prowadzić. I o to chodzi właśnie p. Lippmanowi.

TRZY KONCEPCJE

Ze złożonych już wniosków w Londynie można pobieżnie zorientować się w zamiarach poszczególnych państw względem Niemiec.

Narazie zarysowują się trzy koncepcje: jedna koncepcja czeska (i polska), która, pomijając wszelkie korektury granic stwierdza: „Najbezpieczniej gwarancją kontroli Niemiec jest wojskowa okupacja Niemiec”.

Drugim krańcowym stanowiskiem jest projekt doradcy do spraw zagranicznych partii republikańskiej Dullea: „Naród amerykański nie będzie nieskończenie trzymał w Niemczech wielkiej armii”. Stanowisko Dullea nie jest dla nas niespodzianką; już od dłuższego czasu obserwujemy powolne wycofywanie się Stanów Zjednoczonych z areny europejskiej. Partia republikańska była zawsze pierwszym heroldem takiej polityki.

Stanowisko środkowe reprezentuje Holandia i sąsiadująca z nią małe kraje. Proponuje ona jedynie ograniczenie, ale nie skasowanie wojskowej okupacji. Czyż to głów-

oraz

tezy francuskie

nie ze względów gospodarczych. Dla państw, leżących na północy i północno-zachód od Niemiec decydującym wskaźnikiem przyszłych Niemiec jest dobry interes. Pod tym hasłem przetrwały one zresztą wojnę.

TEZA FRANCJI

Powoli uchyla już przybyły Francja. Czyny to stopniowo, jednak pierwsze jej enuncjacje wskazują nieodparcie, że żąda ona stwo-

żenia Niemiec federacyjnych, wykluczając jakąkolwiek możliwość stworzenia federacyjnej armii czy policji. „Wszystkie sprawy związane z bezpieczeństwem i policją pozostawiono wyłącznej kompetencji państw związkowych” — mówi memorandum francuskie. Wobec jednak nietotalne rozbrojenie.

Stanowisko Francji stało się jasne od chwili przejścia teki ministra spraw zagranicznych przez min. Bidault. Trudno jest zapomnieć temu skądinąd rutynowanemu politykowi jego uprzejmych propozycji względem Kaisera, na które, co gorsze, nie dostał żadnej odpowiedzi. Bidault zresztą,

Na marginesie

Sen afrykański

W czasie ostatniej wojny sporo dowcipów krążyło na temat Włoch. Niefortunny sprzymierzeniec Hitlera nie sprostował się przez długi czas, że właściwie w osi Rzym — Berlin, Rzym tworzył znacznie mniejsze kółko. Jeżeli kiedyś się mówiło u nas, że ktoś wyszedł jak Zabłocki na mydle, dzisiaj utarło się powiedzenie „wyszedł jak Włoch na osi”.

Do tego przekonania nie doszedł jednak organ monarchistów włoskich „Italia Nuova”. Dlaczego właśnie „nuova”? W każdym razie nie wymyśliła nic nowego, wysuwając miraż „mare nostrum”.

„Italia Nuova” przypomniała sobie Tunis, Libię, może Abisynię. W każdym razie zapatała gwałtowną, aczkolwiek spóźnioną znacznie miłością, do Arabów. „Włochy chcą powrócić do Afryki, lecz jako przyjaciele Arabów”.

„Konieczna jest polityka pojednawcza w stosunku do tubylców”.

Według „Italia Nuova”, Arabowie wiedzą, że otrzymanie natychmiast swej autonomii bez pomocy wielkiego mocarstwa europejskiego jest tylko iluzją. Oczywiście tym wielkim mocarstwem mają być właśnie Włochy.

Nie wiem, czy podobne zamiary wyraziłby Arabowie. Naprawdę zapomnieli już o Włochach w Afryce i wcale nie mają pięknych wspomnień. Zresztą mit „wielkiego mocarstwa” włoskiego rozwiązał się zupełnie na piaskach Libii. Nadmorska arteria Tunis — Aleksandria stała się parokrotnie świadkiem wcale niechlubnych wyczynów „niezwycięzonej” armii włoskiej.

Kiedy zabrakło karabinu, pragną monarchiści włoscy z cukierkiem w ręce podejść do kochanych

podobnie jak i Blum — choruje niebezpiecznie na popularną „angielską chorobę”. Zarzuca mu to już nawet prasa francuska.

BRAK MAPY NA STOLE KONFERENCYJNYM

Rozpoczynanie dyskusji w sprawie Niemiec od precyzowania ich ustroju wewnętrznego i organizacji gospodarczej wygląda trochę na budowanie domu od dachu. Niektóre państwa wstydliwym milczeniem pomijają kwestię granic niemieckich na wschodzie i zachodzie, chociaż stanowi to alfa i omega całego zagadnienia. Wydaje się, jakoby oczy całego świata spoczywały z zacięciem na mapie, a czasem i niepokojem na wielkich mocarstwach. Konferencja londyńska mimo całej swojej powagi jest tylko przygotowaniem gruntu, jest ankietą, rozpisana pośród państw zwycięskich na temat Niemiec. Brakuje jej kropki nad i: mapy na stole konferencyjnym.

Na mapie bowiem zaczęła się i na mapie zakończy się wojna.

LESZEK GOLINSKI.

Arabów. „Jesteśmy pewni, że kiedy propaganda nasza wśród Arabów okaże się owocna, zwycięskie państwa zgodzą się na powrót Włoch do Afryki”, kończy swoje wywody „Italia Nuova”.

Kiedy uczeni radzieccy wygrzebią w piaskach Afryki szkielety zwierząt przedpotopowych, Włosi pragną wygrzebać z nich szczątki dawnej chwały. Za późno! Nie lepiej to było przeczekać cicho całą wojnę? Albo zamiast na Aleksandrię — pomaszcerować na Berlin?

Monarchiści włoscy chorują na reakcję. Spóźnioną reakcję myślową. I sami są właśnie tym szkieletem przedpotopowym, wygrzebywanym nie wiadomo po co.

LESKI.

Przegląd czasopism

HISZPAŃSKA LEKCJA I WROCŁAWSKIE BYDŁO

Po trzech artykułach Jerzego Borejszy, zamieszczonych w „Przekroju”, a także znamienitych dla walki przedwyborczej w kraju, ukazał się w ostatnim numerze „Kulicy” nowy świetny artykuł tego publicysty i pisarza. Jerzy Borejsza plastycznie odmalowuje stosunki, panujące w przedwojennej Hiszpanii, odsłaniając kulisy gry, Gil Roblesa, prekursora, choćby nawet mimowoli, hitlerowskiego agenta, gen. Franco. Z postacią gen. Franco związana jest większa ilość czołowych polityków zagranicznych. Nazywając Leona Bluma „Severingiem Francji i Hiszpańskiej republiki”. Borejsza pisze: „Leon Blum należy do tego gatunku polityków, którzy przybrałszy miano socjalistów, widzą swe szczytne posłannictwo w roli obrońców interesów zagrożonego ustroju... Leon Blum adwokował politykę nie interwencji. Wyadawał bezbronną republikę hiszpańską, powstanie na zachodzie bazy wypadowej dla drugiej wojny światowej i stworzenie po tej wojnie nowych ognisk faszystowskich”.

Hiszpania przed wojną była wielką próbówką lub, jak inni chcieli, poligonem narodów. Wydanie, których świadkami były wsie i miasta Galicji czy Andaluzji, powtórzyły się z zadziwiającym podobieństwem w parę lat później w całej Europie. W Polsce przedwrześniowej lubiano porównywać Hiszpanię do Polski, czyta-

ło się nawet wiersze o tym, jak blisko jest z Toledo do Warszawy czy Lwowa. Pomimo odwrotnych intencji, wiele było w tym prawdy. Przekonaliśmy się dopiero o słuszności takich sądów w czasie wojny, a specjalnie już po wojnie.

Miała Hiszpania swoją prawicę, miała socjalistyczną lewicę, miała skrajne ugrupowania obu kierunków, które tak czy owak prowadziły do kompletnej anarchii. Miała wreszcie ludzi, stojących „po trzeciej stronie barykady”, centrystów. Nie trzeba doszukiwać się specjalnie analogii do naszych stosunków.

„Lekcja hiszpańska kosztowała wiele milionów ofiar, wiele zniszczonych miast i wsi. Czy poszła ona na marne?” Lekcja hiszpańska nie poszła na marne — odpowiada Borejsza — Hiszpania była pierwszą wielką próbą wojen ludowych przeciwko faszystowskiemu, zapoczątkowała ruchy zbrojne, które utrudniały i paraliżowały ofensywę hitlerizmu w okresie drugiej wojny światowej. Niezliczone ofiary, jakie spowodowała niemoc i nieudolność chwiejnej, niezdeterminowanej demokracji przedwojennej wobec faszystów — wywołały głębokie przeobrażenia w masach, szukanie dróg nowych, które stanowią będą tam dla nawrotu reakcji. Nową sytuację frontów narodowych, powstanie ustrojów demokracji ludowej, plebejskiej, uwalnia kłosa faszystów. Na jego zgłisz-

czach demokracja ludowa zniweczyła władzę trustów, karteli i obszarników. Demokracja ludowa stworzyła swój własny aparat państwowy zarówno w administracji, jak w wojsku i bezpieczeństwie. Aparat ten często jeszcze nie posiadał kultury rządzenia, którą posiadała w wielu krajach europejskich dziesiętnastotysięczna demokracja mieszczańska, stworzył jednak warunki pokojowego rozwoju socjalizmu, skupiając wokół siebie najszerze warstwy narodu”.

W artykule Borejszy wyczuć można siłę i dumę zwycięstwa demokracji.

„A jednak — historie trzeba prześwietlać — tego zdania jest Celina Bobińska w „Odrodzeniu”. Artykuł jej jest polemiką z artykułem Marii Dąbrowskiej „O przewietrzaniu historii” („Tydzień” nr. 22). Maria Dąbrowska stwierdza powszechnie przyjętą w naszym społeczeństwie prawdę, że Polska nigdy nie żyła uczuciem agresywnym, dając „dla pokrzepienia serc polskich po utracie Wilna i Lwowa nie potrzeba czynić z dawnej Polski agresora, najeźdźcy i ciemięzcy, gdyż tym wszystkim nie była, na co wystawiała jej świadectwo różne narody, aż do jej wrogów włącznie”.

Czy Maria Dąbrowska ma rację?

Celina Bobińska usiłuje dowieść w sposób jak najbardziej przekonujący, że nasza „pokojowa ekspansja na wschód” nie była nigdy robiona w celach kolonizacyjnych czy defenzywnych. Nie bez wielu usterek rzeczowych i twierdzeń pozbawionych uzasadnienia Bobińska robi przegląd całej historii Polski, kończąc na najbardziej może przekonującym przykładzie z czasów plebiscytów i pow-

stań śląskich. Już wkrótce po wojnie Piłsudski tłumaczył delegatom, przybyłym ze Śląska, że „Walka o Śląsk to trudna sprawa. Śląsk, to stara kolonia niemiecka. Śląsk od 700 lat nie należy do Polski”. I dalej: „Nie umieliśmy wyzyskać plebiscytów, nie poparliśmy dążeń optantów polskich, nie okazaliśmy im pomocy, nie reagowaliśmy na terror niemiecki. Delegatom z terenów plebiscytowych tłumaczono w Belwederze, że na Warmii i na Śląsku „ludność tamtejsza wcale nie chce do Polski należeć. A jeżeli ludność nie chce do nas należeć, to po co ją do tego przymuszamy?”.

Wszystko to są święte i bolesne prawdy, pomimo wszystko trudno jest się nam zgodzić z autorką, że Polska wymigiwała się od walki i brała tylko to, co można było wziąć z najmniejszym bólem. Zarzucanie historii Polski dziejom oportunistycznym jest krokiem dość ryzykownym, gdyż zwykle uważają nas właśnie ci „przyjaciele, a nawet wrogowie” za szkodliwych romantyków, którzy tanio cenią swój los, a jeszcze taniej krew. Artykuł Bobińskiej niewątpliwie wywoła gorącą polemikę i jeżeli tylko w tym celu był pisany — można się dziwić odwadze redakcji „Odrodzenia”.

Wojciech Żukrowski w „Odrze” w ramach notatnika wrocławskiego zamieszcza artykuł „Sztuka i bydło”. Sztuka — to młodzi adeptów sztuk pięknych we Wrocławiu, bydło — to dosłownie wrocławskie bydło, które z reżeni wędruje do restauracji na bęsztyk. Autor gorąco występuje w obronie wrocławskiego świata artystycznego, który wiedeń, przesadzony tu na niechętną i niewyrozumiałą glebę. Jakkolwiek artykuł w swoim oburzeniu jest trochę jednostronny,

trudno nie przyznać mu racji. Obecny stan rzeczy wpływa, jak sądzimy, ze specyficznego spojrzenia na Wrocław, z perspektywy „góry” i z perspektywy Polski centralnej. „Góra” widzi we Wrocławiu miasto, które kiedyś może się rozwinąć, które trzeba odbudować, ale z tym rachunkiem, aby włożone inwestycje przyniosły niezły dochód. Jednym słowem Wrocław dla tych sfer to rentowna fabryka stali, objęta planem trzyletnim, to koczowniczy obóz ludzi pracy, którym wystarczy czasem właśnie ten „powszedni befszyk pod jeden głębszy i piwo”.

Trochę podobne spojrzenie ma Polska centralna. Dla niej nie wystarczy jeszcze ponury urok „dzikiego Zachodu”, który nasświetla krwawym refleksiem mowy Schumachera i szepty na schodach kuchennych. Wrocław — to dla niej kupa gruzów, tłum zabrowników i garść maniaków lub karierowiczów. Ten i ów, który zajrzał do Wrocławia, nie zmienił swego przekonania, albowiem Wrocław nie jest jeszcze miastem reprezentacyjnym. Ostatnio trochę uciechło z tym „dzikim Zachodem”, ale każdy normalny mieszkaniec Krakowa czy Łodzi nie przenosi się naogół z lekkim sercem na Dolny Śląsk. Zmienia dopiero zdanie po dwu trzech miesiącach pobytu.

Trudno w takiej sytuacji domagać się zrozumienia dla wrocławskich zabytków, dla skarbów sztuki i adeptów sztuki. Upięknienie jest sporo wody w Odrze, zanim Wrocław z miasta fabryki wagonów zmieni się w miasto piękne, miasto architektury i sztuki. A przecież — obie rzeczy można doskonale pogodzić. Tylko — cierpliwości. Nie wszystkiemu winne jest jednak — bydło. L.G.

Byc w Krakowie i „7 kotów” nie widzieć!

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

Pociąg pociąg Szczecin — ca przyjął łaskawie propozycje Kraków dochodził powoli do celu swej długiej wędrówki. Siedzący naprzeciwko mnie przygodny towarzysz podróży przeciągnął się ociężale i nawiązując do przerwanej przed chwilą rozmowy powiedział:

— Tak, tak, drogi panie, co najładniejszego w Polsce marnuje się i gnusnieje bezczynnie. Jak tak dalej pójdzie, to w takiej Krynicy nie pozostanie ani jeden żywy człowiek. Już od miesiąca mieszkam w Krakowie, chociaż duszą i sercem jestem ciągle w tym rodzinnym mieście. Cóż, kiedy normalny obywatel pragnący zwiedzić Krynice musi wyjeżdżając z Krakowa przejechać się 3 razy i to w okrojonej drodze. Autobus kursuje tylko jeden. Wszystko to złożyło się, że Krynica coraz bardziej traci na wartości jako miejscowość kuracyjna.

Zadumał się nagle mój wieczny malkontent, taki z jakich setkami miałem się jeszcze zetknąć w Krakowie, ale nagle oczy zabłyśły mu, uderzył się energicznie dłonią w kolano i wykrzyknął:

— Jeden jest ratunek dla Krynicy!

— ???

— Gdyby wrócił Kiepusz! Pan sobie wyobraża, kłoby wówczas nie jeździł do Krynicy?

— Owszem, wyobrażam sobie. Słoby, nieroby, całe armie panów Bę-Walskich, którzy będą oczywiście dumali, że chłopak z Sosnow-

ca przyjął łaskawie propozycje niemieckiego filmu.

Mój towarzysz popatrzył na mnie kwaśno.

— Pan z Wrocławia? Bo ja właśnie też stamtąd — tu powiódł pulchną dłoń po czterech walizkach spiętrzonych na półce. — Nie ciekawego tam u nas nie ma.

— Trudno, może za rok, dwa zmieni pan zdanie.

— Jak to za rok, dwa? Przed rokiem, to proszę siadać. Koledzy wracali ciężarówym autem z... tym, jakże to... mieniem niemieckim, a dziś — tu z determinacją po raz wtóry powiódł ręką po czterech walizkach.

BYĆ W KRAKOWIE I 7 KOTÓW NIE WIDZIEĆ...

Krakowski kryniczanin dał mi dobrą radę: Pójść na „Siedem kotów”. Bo być w Krakowie i nie oglądać miłego tego teatru, to tak jak powrócić z Rzymu nie zobaczysz papieża. Napis u wejścia na salę głosił, iż panie posiadające kapelusze wysokie proszone są o zdejmowanie tychże, sala bowiem nie posiada wzniesień. Przede mną właśnie usiadła jakaś uroczą krakowianka w nakryciu głowy przypominającym w przybliżeniu wieżę Eiffla.

— Czy może panią prosić o zdjęcie kapelusza?

— Może pan sobie przynieść poduszkę, toby pan wyżej siedział — usłyszałem „uprzejmą” odpowiedź.

Tak, tak „miasteczko” siebie nie czegowate, ale ludzie jak wielkie nieszczęście! — pomyślałem sobie za Wiechem.

Doskonały konferansjer Stefan Sojecki bawił publiczność przez cały wieczór. Dopóki opowiadał wesołe kawały, na sali tylko tu i ówdzie odywały się brawa, ale kiedy przysła kolej na propagandę, kinofikację, rząd — sala ryczała z zachwytem.

— Te numery mogą przejść tylko w Krakowie — powiedział do mnie po skończonym spektaklu dyrektor P. Z. K. Zapłotka, który w podobnych, co i ja celach przyjechał do Krakowa.

MUZEUUM „TWARDYCH”

A w ogóle i inne „numery” przejśćby mogły tylko chyba w Krakowie. Zdarzył się na przykład bardzo ciekawy wypadek. W Sukienicach jest, jak wiadomo, Muzeum Narodowe, a pod Sukienicami t.zw. czarna giełda. Otóż panowie od „twardych” i „miękkich”, zabezpieczając się przed nagłymi wizytami milicji, dobijali transakcji w Muzeum. Skutek z tego jest taki, że piękny ten przybytek cieszy się nienotowaną dotychczas frekwencją. Cóż kiedy „kul” ralni” turyści oglądają tam portrety Waszyngtona, zamiast obrazów Matejki.

„JAK ZWYKLE U NOWOROLSKIEGO.

Normalnym i najczęstszym miej-

scem schadzek są trzy cukiernie Noworolskiego. Prawdziwy krakowianin, proszony o wskazanie kierunku jakiejś ulicy, odpowie niezmiennie, iż należy iść plantami, podobnie proszony o wyznaczenie miejsca spotkania powie: „a więc jak normalnie, Noworolskiego”.

Potem zajeżdża pod cukiernię wytownym autem. Ale to nie jego własny środek lokomocji, jakby ci się, szary wrocławianinie, zdawało — to taksówka. Kraków posiada w tej chwili 82 taksówki prywatne, a ich właściciele posiadają z kolei bezczelność żądania za 1 kilometr jazdy złotych polskich 80, za każdy zaś następny 35.

— Nie możemy, niestety, narazie ukrócić samowoli kierowców — zwierzał się przed nami kierownik P.K.S-u. Być może dopiero w lecie uruchomimy w Krakowie kilka naszych taksówek. Narazie wszystkie wysyłane są do Warszawy.

— PISMO PREMIERA MIKOŁAJCZYNY...

Zadziwiająca jest wycieczka u młodych chłopaków w Krakowie sprzedających gazety. Pomijając już

fakt, iż rzadko kiedy taki ruchomy kiosk ma do nabycia „Dziennik Polski” lub „Echo” (wiadomo, że ten towar nie zawsze idzie), mają natomiast pełne ręce Gazety Ludowej, którą sprzedają tylko w pewnych określonych miejscach. „Pismo premiera Mikołajczyń...” jak to brzmi fonetycznie w ustach sprzedawców „idzie” w Krakowie conajmniej jak najbardziej popularny „Przekrój”.

„DLA PANA „BAŁTYK”?

Poważni kupcy też mają bardzo rozwinięte „poczucie dystansu” do każdego klienta.

— Poproszę jakieś dobre papiero-

sy.

— Chesterfieldy, może angielskie... — tu nagle przeciąga się odpowiedź po staksowaniu mnie wzrokiem od wytartych podeszew do zmiętego kapelusza.

— Ale pewnością chciał „Bałtyk”?

— A właśnie wezmę angielskie, psiakrew — powiedziałem sobie z rozpaczą i wydałem ostatnie 240 złotych z zaliczki na wyjazd.

JERZY JANICKI.

Ciecia

„Hej kto Polak na bankiety”

Przed laty jeden z naszych czołowych satyryków chwycił w wielkim oburzeniu za pióro i napisał wiersz, zatytułowany „Hej kto Polak na bankiety”. W poemacie tym rozprawił się ostro z naszą bankietomania, która była istną plagą, zwłaszcza w Warszawie.

Obecnie po wojnie tradycja bankietów odżyła w pełni. To też z radością musimy powitać okólnik oszczędnościowy, wydany przez Ministerstwo Przemysłu, zakazujący urządzania wszelkich oficjalnych (a czy „nieoficjalnych” także?) bałowych imprez we wszystkich podległych temu ministerstwu placówkach.

Brawo! Widok bankietujących osób przy biesiadnych stołach zastawionych przysmakami, zakupionymi za pieniądze państwowe, nie był zbyt budzący.

Należy stanowczo przeprowadzić jak najdalej idącą akcję oszczędnościową i w „akresie bankietów, w placówkach, niepodlegających Ministerstwu Przemysłu.

Należy więc przede wszystkim oszczędzać szumnych nazw. Zamiast słowa „bankiet” — należy mówić „skromny posilek”. Bał należy nazwać „herbatką”. „Skromny po-

silek” nie może składać się z większej ilości dań, niż 12. Trzynasta potrawa przynosi nieszczeście. Należy ograniczyć też ilość „herbatki” do pół litra na głowę. (Znaczna oszczędność, jeżeli się zważy, że „półgłówki” otrzymują tylko po „ćwiartce”). Dalej jeżeli za prasza się na tradycyjną „lampkę wina” — nie należy przy tym wypijać całej latarni wina.

W czasie „skromnych posilków” lub „herbatek” należy też oszczędzać słuchaczy i ilość mów ograniczyć do 12. Czas każdego przemówienia nie może przekraczać 50-ciu minut.

Wychodzących gości nie należy poddawać osobistej rewizji, celem przekonania, co się stało z liżeczkami od czarnikawy, lecz — prosto wszelkie przybory do jedzenia należy przymocować dyskretnymi łańcuszkami do stołu. Rewizje osobiste mogą peszyć gości.

Można też umieścić dyskretnie napisy obok pudełek z papierosami. „Pał na miejscu, ile dusza zapagnie, ale nie za bieraj całych paczek do domu”.

Z. GROT

Bestia w pot zasku

„Rzeczpospolita” tak charakteryzuje w artykule wstępnym postać kata Polaków, osławionego generała von dem Bacha, przywiezionego do Warszawy i osadzonego w więzieniu Mokotowskim:

Nazwisko von dem Bacha, Obergrup... SS, co odpowiadało w... liniowej... generała pułkownika, pozostanie na zawsze związane z tragicznymi dziejami powstania warszawskiego. W historycznym ujęciu wielkiego miasta i z nie... niedołą... miesz...

nie za kilka dni jako świadek w procesie Rasnera, a za pewien czas już jako oskarżony — „B”, jaką część odpowiedzialności ponosi każdy z nich za... w Warszawie, ale odpowiedzialność... żądanej wątpliwości. Von dem Bach był naczelnym dowódcą wojsk, które walczyły z powstańcami, walczyły z nieznanym w dziejach okrucieństwem. Nie będziemy tych okrucieństw tu bliżej analizować, bo wszyscy mamy je w świeżej pamięci, ale Himmler wiedział komu powierzyć misję zlikwidowania powstania. Von dem Bach, znany z okrucieństwa i straszliwej bezwzględności już przed tym, w Warszawie przeszedł sam siebie.

Von dem Bacha przewieziono do Warszawy w nocy z 28 na 29 stycznia i obecnie znajduje się on w więzieniu mokotowskim. Mimo woli czło- wiek wspomina greką Nemezis, upostaciowanie gniewu bogów, wywołanego zbrodniami, i kary za zbrodnie. Nie chodzi nam o zemstę, szczególnie w greckim pojęciu, ale każdego normalnego człowieka podnosi na duchu, gdy widzi, że zbrodnia jest ukarana, tak samo jak musi go boleć i bezkarność zbrodniarza.

Niegościna Stolica

„Express Wieczorny” donosi:

Jeden z ostatnich dni zapisał się brzydkiem w kalendarzu Warszawy, tak zawsze gościnnej dla cudzoziemców. W godzinach porannych na placu przed Br. Jabłkowskim pewien dziennikarz angielski na próżno wywiał po mocy przechodniów, którzy nie potrafili się porozumieć z leżącym Anglikiem. Dopiero znalazł się przechodzień znający język angielski i zajął się leżącym z bólu dziennikarzem. Przewieziono go do szpitala Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, gdzie okazało się, że Anglik, poślizgnięty się na jezdni wywichnął sobie rękę.

Warszawiacy

umeblują się

Tego braku nie odczuwamy tu na Ziemiach Odzyskanych. Mebli mamy pod dostatkiem, ka de mieszkanie posiada niezbędne sprzęty. W Warszawie natomiast sytuacja z umeblowaniem przedstawia się wprost fatalnie. To też niewątpliwie upośledzonych warszawiacy uciśzy taką wiadomość, podaną przez „Wieczór Warszawski”:

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego zamierza zwiększyć w bieżącym roku produkcję mebli tak, aby nie tylko eksportować meble za granicę, lecz by zaspokoić potrzeby rynku krajowego. Dla warszawiaków obiecującym jest plan produkcji, przewidujący 560 tys. krzesel, 9 tys. kompletów meblowych, 10 tys. tapczanów, foteli itp. mebli tapicerskich oraz 180 tysięcy biurek, szaf, stołów itp. mebli poidejnych.

tot.

Fala mrozów

w Europie

LONDYN (PAP) Silne mrozy, które trwają w znacznej części Europy od 8 dni, zgodnie z przewidywaniami londyńskimi, prawdopodobnie potrwać w Wielkiej Brytanii jeszcze jakiś czas. Gęsty śnieg, jaki padał w całej południowej Anglii w nocy z czwartku na piątek, dezorganizował transport i komunikację. Samoloty, które miały wystartować z lotniska londyńskiego, odwołano lub lot ich opóźniono wskutek zmniejszonej widzialności do wysokości 500 metrów.

W ciągu nocy z czwartku na piątek w Paryżu również padał śnieg, którego warstwa wynosiła w piątek rano blisko 6 cm. Śnieg pada w dalszym ciągu, jednakże temperatura wzrosła o kilka stopni. W Hadze wszystkie szkoły zostały w piątek zamknięte z powodu braku węgla.

NOTATNIK krajowy

MUZYCZY przystąpili do odbudowania gmachu filharmonii warszawskiej. Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Muzyków R. P. złożył 178.750 — zł zebranych z dobro- wolnych składek na odgruzowanie tego gmachu.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU zakazało urządzania wszelkiego rodzaju oficjalnych przyjęć, bankietów, bałowych imprez itp., we wszystkich podległych mu placówkach. Szuszenie, o bankietach i rautach pomyślimy po całkowitym wykonaniu planu 3-letniego.

KŁOPOTY WARSZAWSKIEJ RADY Dzielnicowej są bardzo poważne. Znowu 100 domów w śródmieściu grozi zawaleniem. W obecnej porze mrozów sprawa eksmitowania mieszkańców z zagrożonych domów jest szczególnie trudna. Chcąc ją rozwiązać, wyremontowano dwa mało zniszczone baraki, w których można by ulokować większą część pozbawionych dachu ludzi.

HODOWLA SREBRNYCH LISÓW coraz bardziej rozpowszechnia się w Polsce. Ministerstwo Leśnictwa posiada 7 ferm hodowlanych, na których znajduje pomieszczenie 160 matek z rodowymi oraz odpowiednia ilość samców. Ministerstwo planuje, rozwinięcie tej cennej hodowli do najszerszych granic możliwości. Może już za kilka lat będą nosić nasze piękne panie srebrne i niebieskie lisy polskie go chowu.

INSTYTUT FIZYKI DOŚWIAD- CZALNEJ w Warszawie przeprowadza badania w dziedzinie ostatnich zdobyczy fizyki jak np. badania nad mezonami, tajemną „zym” cząsteczkami obecnymi w promieniach kosmicznych. Wkrótce też po otrzymaniu ze Szwajcarii kilku brakujących przyrządów można będzie przeprowadzić doświadczenia nad rozbięciem atomu. Jak się okazuje, nawet atomy „demokratyzują się” i niedługo już może ich energia będzie na usługi wszystkich.

MIEDZYNARODOWE mistrzostwa narciarskie w Zakopanem odbędą się w dniach 22 — 27 lutego br. z udziałem Norwegii, Szwecji, Francji, Szwajcarii, Finlandii, Węgier i Czechosłowacji, oraz czołowych zawodników polskich. Czy tylko zagraniczni goście nie wystraszą norwedgeńskie ceny pensjonatów w naszej zimowej stolicy?

BA.

Zmiany systemu zaopatrzenia przydziałowego

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dniem 1 marca nastąpią daleko idące zmiany w systemie zbiorowego zaopatrzenia przydziałowego.

Wyłączeniu z dotychczasowego zaopatrzenia w dodatkowe deputaty ministerialne podlegają następujące grupy:

Wojska, Służba Bezpieczeństwa Publ., pracownicy władz administracyjnych III instancji oraz równorzędnych III instancji — instytucji, członkowie Ochrony Lasów Państwowych, straży portowej, straży wartowniczej UNRRA, pracownicy Komisji Specjalnej oraz personel lotniczy i techniczny „Lotu”.

Poza tym od 1 marca br. przestaną również korzystać z zaopatrzenia przydziałowego stołówki przy zakla-

dach nauczania, punkty dożywiania w szkołach, kuchnie ludowe, domy wycieczkowe, bursy, internaty, sierocinice, ochronki, przedszkola, ogródki jordanowskie oraz obozy, kolonie i półkolonie młodzieżowe.

Również cofnięte zostaną przydziały żywnościowe dla placówek PUR, szpitali, sanatoriów oraz zakładów opieki zamkniętej.

Wyłączenie z zaopatrzenia reglamentowanego nie dotyczy posiadaczy kart aprowizacyjnych wszystkich kategorii oraz kart dodatkowych „PZ”, „C”, „D” oraz „M”.

Instytucje, urzędy, organizacje i zakłady które wyłączone zostaną z dotychczasowego zaopatrzenia zbiorowego otrzymywać będą w zamian ekwiwalent pieniężny. Wyłączenia przydziałów w naturze dokonywać będą poszczególne Ministerstwa na pod-

stawie przedstawionych im przez wyższe instytucje preliminarzy.

Ekwiwalent zaopatrzenia zbiorowego stołówek pracowników przemysłu państwowego, komunikacji oraz administracji państwowej regulowany będzie przez Ministerstwo Skarbu. Natomiast ekwiwalent stołówek pracowników w przemyśle włókienniczym wyrównywany będzie z funduszów przemysłu włókienniczego.

Zakupy na potrzeby Wojska, Służby Bezpieczeństwa Publicznego oraz instytucji, których zakupy uznane będą przez Ministerstwo Aproprowiacji, po uzgodnieniu co do ich ilości, ceny, rodzaju oraz terminu, dokonywane będą z preliminarzów na ten cel funduszów Ministerstwa Aproprowiacji.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

SZCZECIN

Teatr — Kino — Słowo — Muzyka

(Własna korespondencja „Słowa Polskiego“)

Jelenia Góra

Nadawanie aktów własności
Według informacji zasięgniętych w Starostwie Powiatowym akcja na dawania aktów własności będzie zakończona w całym powiecie do dnia 30 kwietnia. Równocześnie zakładane są księgi hipoteczne.

Zabkowice

100 miłośników morza
(M. CH). W gimnazjum i liceum dla dorosłych w Zabkowie Dolnośląskich uczniowie samorządnie zorganizowali u siebie koło Ligi Morskiej.

W tej chwili koło liczy już około 100 członków.

Nowa Sol

Katastrofa samochodowa
(MK). Na szosie Kozuchów — Nowa Sól wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa. Samochód Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli, prowadzony przez kierowcę z nadmierną szybkością został na zakręcie koło wsi Lubisza wyrzucony w rów.

W katastrofie poniosła śmierć jedna osoba, a 5 jest rannych. Kierowca po wypadku zbiegł.

Zakończenie turnieju szachowego

(MK). W ubiegłą sobotę zakończony został I turniej szachowy K. S. „Odra”. Tytuł mistrza oraz pierwszą nagrodę zdobył inż. Augustynowicz z utratą jednego punktu na możliwych 16. Drugie miejsce zajęli ex aequo Grzelak A. i sędzia Zawartko z 2 punktami straconymi. Dalsze miejsca zajęli: Donaj St., prof. Głowacki.

Głogów

Komisja szacunkowa

Z ramienia Urzędu Likwidacyjnego pow Głogów zwołano zostało zebranie członków komisji szacunkowej, które dokonają szacunku ruchomości na terenie całego powiatu głogowskiego. Czynnych będzie 13 komisji, które w odstępach tygodniowych będą zmieniane.

Nowy kierownik „Społem“

Dotychczasowy kierownik „Społem“ ob. Paweł Mucha przeniesiony został na inne stanowisko. Na jego miejsce mianowany został nowy kierownik ob. Jakimiński Marian.

Oplatek Spółdzielni

W dniu 26 bm. odbył się oplatek spółdzielczy, zorganizowany przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Głogowie. W sali Domu Kultury zebrało się około 200 członków Spółdzielni, którzy z zainteresowaniem wysłuchali przemówień członków Zarządu oraz Rady Nadzorczej w obecności przedstawicieli władz powiatowych i miejskich. Podczas wieczery przygrywała orkiestra koledy. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Wybuch kotła

W zakładzie reperacyjnym ob. Kazimierza Szyby nastąpił wskutek niedopatrzenia zepsutego kotła wybuch. Poparzeni zostali dotkliwie właściciel warsztatu oraz jeden z pracowników. Wskutek wybuchu uszkodzony został dach w warsztacie.

Założenie Związków Zawodowych

Pod przewodnictwem ob. Drabenta Józefa odbyło się zebranie wszystkich cechów w powiecie głogowskim, celem założenia Związku Zawodowych, który skupiał będzie w sobie wszystkich rzemieślników na terenie pow. Głogów. Związek ma założyć spółdzielnię rzemieślniczą.

W ostatnich tygodniach daje się w Szczecinie zauważyć duże ożywienie w dziedzinie stałych i doraźnych imprez artystycznych.

„SZKARŁATNE RÓŻE“

Popularny już na terenie naszego miasta teatr „Komedia Muzyczna“ wystawił Benedetta „Szkarłatne róże“ w obsadzie: Jerzy Słowiński, Zdzisław Karczewski, Eugenia John. Sztuka została nader starannie przygotowana, tak pod względem reżyserii (Słowiński), jak i oprawy dekoracyjnej Fedeusza Rawicza. Trójka wykonawców stała na bardzo wysokim poziomie, szczególnie Karczewski i Słowiński dali prawdziwy koncert gry aktorskiej.

„ICH CZWORO“

Na tym tle bardzo blado wypadła kilkudniowa wizyta Teatru Słupskiego, który w sali ZZK. wystawił „Ich czworo“ Zapołskiej w reżyserii B. Skapskiego. Występ ten został przez publiczność szczecińską przyjęty na ogół nieprzychylnie. Zarzucano że dobrą obsadę i niewłaściwą interpretację sztuki, w której zaledwie średni poziom gry nie mógł dać właściwego wyrazu specjalnie silnie przez reżysera podkreślonym momentom drastycznym. Możliwe, że jak twierdzą niektórzy, pewien wpływ na publiczność wywarł w śmiesznej pamięci sąd nad „Przeprowadzką“ Rostworowskiego, dokonany przy czynnym współudziale

tych czynników, które rade byłoby widzieć teatr słupski na stałe w Szczecinie. Nie wdając się w analizę przysłówia „kto mieczem wojuje...“, całkiem obiektywnie stwierdzić jednak należy, że poziom widowisk teatralnych w Szczecinie w tym stopniu się podniósł w porównaniu z poprzednim sezonem, letnim. Równolegle z tym, zupełnie jasne, zmieniły się też w pewnej mierze wymagania publiczności i przyczyniło się do tego wzmocnienie nie należy dopatrywać się w pruderii Szczecinian (skazana „Przeprowadzka“ została wznowiona i cieszy się powodzeniem) i w wadliwym doborze sztuki. Komedia Zapołskiej została połączona przez niesmaczną interpretację reżyserską i słabe wykonanie aktorskie, nie mówiąc o dekoracjach.

„ZEMSTA“

„Mais revenons a nos moutons“ — wróćmy do naszych baranów, jak powiadają Francuzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach związanych z poszukiwaniami odpowiednich kostiumów, „Komedia muzyczna“ porodziła wreszcie obiecywaną bodajże jeszcze od listopada „Zemstę“ Fredry. Publiczność oczekiwała tego przedstawienia ze zrozumiałym zainteresowaniem, tym bardziej, że Papkina grał Słowiński, Rejenta Daszewski a Cześnika nowy nabytek, a stary aktor — Karol Zbyszowski. Sztukę reżyserował Słowiński.

Mimo niewątpliwie dużego nakładu pracy i kosztów, przedstawienie nie dało maksimum tego, czego od dobrej zresztą obsady należało się spodziewać. Wydaje się, że winę w tym wypadku ponosi Słowiński przez postawienie roli Papkina na niewłaściwej płaszczyźnie, z której mocno zezował nietytuł w stronę publiczności, ile w stronę publiczki. Daszewski też nie stworzył specjalnej kreacji. Zbyszowski przed przedstawieniem był wielką niewiadomą, po przedstawieniu stał się średnią arytmetyczną. W tej sytuacji wybily się

blżej ramy role drugoplanowe — Michna - Czosnowska jako Klara, Jabłoński w roli Wacława i świetny Rasiński jako Dyndalski. Spektakl, mimo niewątpliwego poziomu budzi pewne zastrzeżenia, wywołuje dyskusję i spory, w rezultacie czego, publiczność tłumnie przybywa na przedstawienia.

„MARIUSZ“

W najbliższym czasie oczekujemy wystawienia przez „Komedię Muzyczną“ Pagnola „Mariusza“ w reżyserii Karczewskiego. Znowu budzi się zainteresowanie, nietytuł może sama, miła zresztą, sztuka, ile podejściem do niej reżysera. Będzie to pierwszy występ reżyserski Karczewskiego na terenie Szczecina. Znowu wielka niewiadoma, mówiąc językiem matematycznym. Jako aktor Karczewski okazał się wielkością stałą, jako reżyser... zobaczymy.

FARSA...

Teatr „Mały“ odbębnił już w ciągu ostatniego miesiąca jubileuszowy spektakl „Radcy pana radcy“ na afisz wziął farsę Arnoda i Bacha „Tancerka Rosita“ w reżyserii Cza-banowskiego.

„ZAKAZANE PIOSENKI“

Długie i ciężkie cierpienia „Komedii Muzycznej“, poprzedzające wydanie na świat „Zemsty“, są niczym w porównaniu z przeciągłymi bólami porodowymi, jakie przechodził „Film Polski“ przy „Zakazanych piosenkach“. Krzyk położnicy dochodził aż do Szczecina, gdzie wszyscy z napięciem oczekiwali pojawienia się tego noworodka na naszych ekranach. Gdy wreszcie upragniony moment nadszedł, wrażenie pierwszych oględzin nie było oszałamiające. Góra stękała, urodziła się myśl. Filmowi zarzuca się przede wszystkim zbyt wielkie nagromadzenie szczegółów, tendencję do opowiadania całej historii okupacji niemieckiej w Polsce, łącznie z powstaniem warszawskim, na czym traci wartość kompozycyjna całości. Ogólnie w Szczecinie panuje zdanie, że film został przereklamowany, poza tematyką niewiele odbiega od średnich filmów przedwojennych i że „na pierwszy ogień należało stworzyć coś naprawdę dobrego“.

BONIECKA, PAPUGA

Klub Literacki zorganizował niedawno wieczór autorski Marii Bonieckiej i Jana Papugi, którzy odczytali fragmenty swoich prac. Nie wchodząc w szczegóły, dla których Klub ustosunkował się do każdego z autorów inaczej, należy stwierdzić u Bonieckiej większą dojrzałość w operowaniu środkami artystycznymi, u Papugi zaś więcej nieopanowanej dynamiki.

JUBILEUSZ KOMPOZYTORA

W ostatnią niedzielę, z okazji pięćdziesięciolecia pracy muzycznej i kompozytorskiej dyrektora orkiestry Polskiego Radia w Szczecinie, Władysława Górzyńskiego, odbył się koncert jego utworów, pod jego batutą, w wykonaniu solistów i połączonych orkiestr Polskiego Radia i Zw. Zaw. Muzyków.

Jubileusz ten, któremu Szczecin zawdzięcza piękny i oryginalny koncert, zbiegł się w czasie z rocznicą istnienia radiostacji. W imię prawdy należy stwierdzić, że Mistrz Górzyński nie ponosi najmniejszej winy za muzykę z płyt i koncerty życzeń, które radiosłuchaczom Szczecina tak grają na nerwach.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

Polska Riwiera

W jednym z pociągów na Dolnym Śląsku, gdzieś na linii Wrocław — Wałbrzych, podслушалиśmy następującą rozmowę:

— Wie pan, że ja na przyszły rok całą rodzinę wysyłam na „Polską Riwierę“.

— Na „Polską Riwierę“? A gdzie to leży ten ciepły kraj.

— W pobliżu kaszubskiej Szwajcarii. Na północy.

— Ależ właśnie czytam codziennie w „Słowie Polskim“ że łódź ścisłą zatokę gdańską. Zamarzł port szczeciński.

— Nie szkodzi, ale po domach ciepło. Czy pan wie, że w Szczecinie tona węgla kosztuje 1.900 — 2.100, a u nas na Dolnym Śląsku 6.000 złotych. To znaczy im dalej, nasz węgiel odchodzi, tym jest tańszy. Niech pan obliczy, jak tani musi być nasz węgiel na biegunie?

GROT.

Zgorzelec

Cmentarz żołnierzy II Armii

Z inicjatywy Władz Wojskowych powstanie w Zgorzeli cmentarz, na którym będą pochowani wyłącznie polegali żołnierze II Armii w walkach nad Odrą i Nysą.

Cmentarz ma nosić charakter monu mentalnego pomnika, który będzie wiecznym dokumentem bohaterstwa polskich żołnierzy i naszego prawa do tych ziem.

Staraniem Ministerstwa Odbudowy rozpisano zamknięty konkurs na rozwiązanie całości z uwzględnieniem mauzoleum.

Konkurs ten z udziałem artystów plastyków i architektów osiadłych na Ziemiach Odzyskanych zostanie rozstrzygnięty w końcu lutego br.

Bystrzyca

Czy budulec dla Warszawy ma gnąć w lesie?

Nadlesny lasów państwowych inż. Kupczyński oraz kierownik tartaków państwowych inż. Robicki w Bystrzycy zwrócili się do tutejszego starosty powiatowego w następującej sprawie.

Bystrzyca ma dostarczyć pewną ilość budulca na odbudowę Warszawy. Drzewo należało już dawno wysłać. Leży ono jednak dotąd w lesie ponieważ niema komu go wywieźć.

Władze administracyjne dwukrotnie wydały gminom zarządzenie wyznaczenia osadników, którzy mają zwieźć drzewo z lasu na stację kolejową. Zarządzenia tego nie wykonano. Należy podkreślić, że odmówił wykonania ci nawet osadnicy, którzy otrzymali po Niemcach specjalne wozy na kołach pneumatycznych oraz specjalne konie dla przewożenia większych ciężarów. Trudnią się

oni przewożeniem prywatnych transportów, gdyż daje im to zarobek większy, niż przewożenie transportów urzędowych.

Inżynierowie Kupczyński i Robicki oświadczyli staroście, że jeżeli budulec nie zostanie wywieziony w ciągu lutego, będzie musiał pozostać w lesie do przyszłej zimy, ponieważ wiosną wywózka jest niemożliwa ze względu na zły stan dróg, zaś w lecie ze względu na roboty polowe.

Sytuacja starosty jest w danym wypadku bardzo trudna, gdyż żadnych sankcji karnych w stosunku do opornych osadników nie posiada.

Wałbrzych

Wiszące niebezpieczeństwo

Ostatnie mrozy i silne opady śnieżne spowodowały, że z dachów niektórych domów zwisają kilkumetrowe sople lodu, które raz poraz urywają się spadając na ulicę. Między innymi czynnikami winny wydać nakaz usuwania „wiszącego niebezpieczeństwa“, ażeby uniknąć nieszcześliwych wypadków.

Trzebnica

Morderca 17-letniej dziewczyny skazany na śmierć

Dnia 30.1.47 r. odbyła się rozprawa Sądu Doraźnego w Trzebnicy. Oskarżonym był Zdzisław Szulcowski lat 26 urodzony w Kutnie z zawodu cieśla, który przez zemstę zamordował 17-letnią Józefę Cichą. Przebieg rozprawy wykazał, iż morderca był wykonywany z premedytacją.

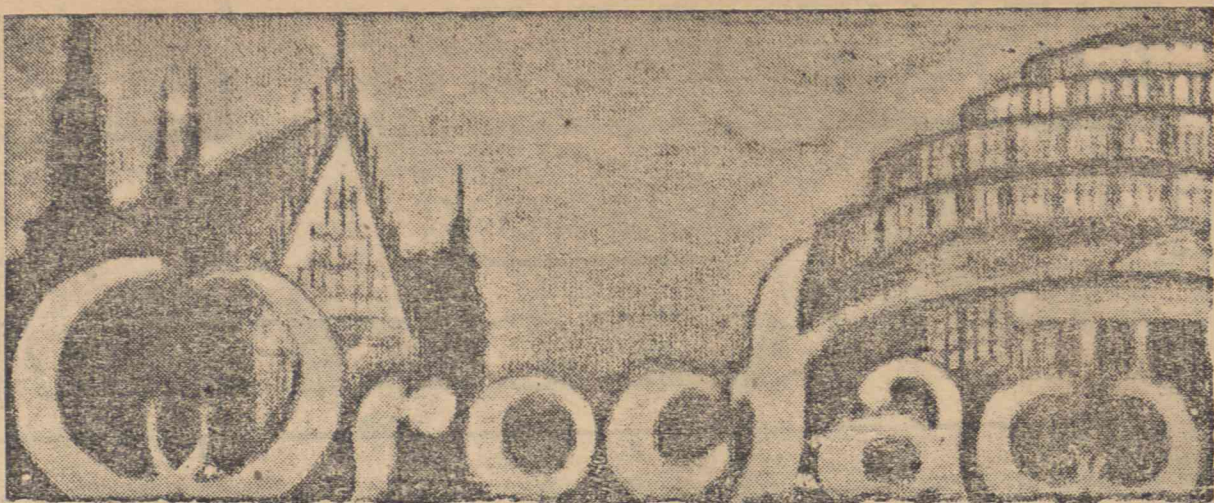
Nie było żadnych okoliczności łagodzących ten bestialski mord.

Sąd po krótkiej naradzie wydał zupełnie słuszny wyrok: — kara śmierci. Wyrok ten licznie zgromadzona publiczność przyjęła z uznaniem.

Na rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego z Oleśnicy ob. Stawiański. Cichą zaś wiceprokurator Wachowski, bronił z urzędu mecenas Putz.

ZATRUCIE GAZEM.
(K.I.). Przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego Nr 15 przez nieostrożność zatrutą się gazem świetlnym 16-letnia Czesława Krysińska. Sublokatorzy, czując woń gazu, zawiadomili milicję, która wyważyła drzwi. Zatrutą nieprzytomną przewieziono do szpitala P.O.K., gdzie dzięki energicznym zabiegom doprowadzono ją do przytomności.

OBŁEWILI SIĘ...
(K.I.). Przy ul. Henryka Prawego nr. 4 m. 3. z mieszkania Adolfa Maneli skradziono po otwarciu drzwi wytrychem, ubrania, bieliznę, obuwie i inne wartościowe rzeczy na sumę ponad pół miliona złotych.



18 miesięczna praca Zarządu Miejskiego

Sprawozdanie Prezydenta miasta na M. R. N.

Kolejne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, odbyte w ub. piątek trwało prawie pełne trzynaście godzin. Złożyły się na to: 1) obfity porządek obrad i 2) sprawozdanie Prezydenta miasta i dyskusja nad tym sprawozdaniem.

Po przyjęciu przez Radę do wiadomości zmian personalnych, m.in. zmiany w prezydium Rady, którego członkiem Pietrusiński ustąpił, zaś na jego miejsce wszedł mgr. Dymek i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, Prezydent Wachniewski przystąpił do odczytania sprawozdania z działalności Zarządu Miasta od czasu powstania tej instytucji do końca grudnia 1946 roku.

Trudne początki

Na wstępie inż. Wachniewski skreślił pokrótce historię powstania Zarządu Miasta, który przybył do Wrocławia w dniu 10 maja 1945 o godz. 20. Po zilustrowaniu uciążliwych trudności i anormalnych warunków, w których pracownicy Zarządu rozpoczęli swą działalność inż. Wachniewski przeszedł do szczegółowego rozpatrzenia organizacji Zarządu Miejskiego oraz wykonanych dotychczas prac.

Zarząd Miejski posiada 7 wydziałów, 1 samodzielny oddział kontroli miejskiej, 8 Miejskich Obwodowych Urzędów i 8 zakładów użyteczności publicznej.

Sprawozdanie z działalności Wydziałów Z M

Wydział Administracyjny zanotował na dzień 31 grudnia u.r. 203.184 mieszkańców, w tym 185.947 Polaków, 17.000 Niemców i 237 obcokrajowców. Autochtonów zarejestrowano 2.700 rodzin. Od lutego do końca grudnia 1946 wysiedlono 139.632 Niemców.

W okresie sprawozdawczym załatwiono podań o nadanie obywatelstwa polskiego tymczasowo lub ostatecznie ogółem 9.854. Oddział karno-administracyjny ukarał grzywną 2.717 osób, zaś 216 przekazał władzom sądowym. Oddział mieszkaniowy w okresie sprawozdawczym przydzielił 67.779 mieszkań, zaś 11.595 wniosków odrzucił. W mieście 1.794 sklepów różnych branż i 1.375 rozmaitych warsztatów.

Z kolei prezydent Wachniewski przeszedł do omówienia gospodarki

finansowej miasta, która naszym czytelnikom jest już znana z obrad MRN nad budżetem miasta.

Zmudną pracę ma za sobą wydział społeczny, który w okresie od maja do grudnia 1945 r. był prawie że jedynym urzędem, opiekującym się repatriantami, osiedleńcami i zde-mobilizowanymi. Dużymi osiągnięciami poszczycić się może wydział zdrowia, któremu zawdzięczać należy, że zdrowotność w mieście jest za-dawalająca.

Wydział techniczny systemem prze-ważnie gospodarczym wyremontował 24 szkół miejskich, 65 budynków mieszkalnych, hale targową przy placu Nankiera i częściowo ha-lę przy ul. Ogrodowej, oraz przepro-wadził szereg innych remontów.

Zakłady użyteczności publicznej

Z omówienia działalności miej-skich zakładów użyteczności publicznej dowiedzieliśmy się, że Zakłady Komunikacyjne rozporządzają 57 silnikami i 49 przyczepkami, 5 zdolnymi do ruchu autobusami oraz 2 przyczepkami autobusowymi. Zarząd nieruchomości miejskich ma pod swą pieczę 6.700 nieruchomości. Dotychczas zawartych zostało 700 umów dzierżawnych, 141 nieruchomości już wyremontowano zaś 251 od-dano do remontu.

Kończąc swe sprawozdanie, Prezydent zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z niedociągnięć i błędów, które jednak przeważnie wynikały ze specyficznych warunków i anormalnej sytuacji, w jakiej znalazło się miasto i jego zarząd, zwłaszcza w pierwszej fazie swej działalności.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem, zabierali głos przedstawiciele partii, reprezentowanych w MRN. Niektóre punkty sprawozdania poddano rzeczowej krytyce, na którą replikowali prezydent Wachniewski, oraz wiceprezydent mgr. Górny i mgr. Poźniak, po czym uchwalono wniosek, zwołujący Zarząd Miejski do usunięcia uchybień i niedociągnięć poruszonych w dyskusji. (Niektóre szczegółowe fragmenty sprawozdania podamy osobno).

WNIOSEK, UCHWAŁY, KOMISJE

Następnie dalsze obrady toczyły się nad wnioskami prezydium MRN, z których na czoło wysuwa się wybór Komisji Planowania dla wprowadzenia 3 planu odbudowy.

W związku z powstającą na terenie miasta KKO dokonano wyboru członków Rady i członków komisji rewizyjnej KKO.

Ponadto Rada dokonała wyboru Miejskiego Komitetu Bibliotecznego, w skład którego weszło 8 osób, przedstawicieli stowarzyszeń naukowych - oświatowych, bibliotek różnych typów, organizacji zawodowych oraz przedstawicieli MRN.

Z innych uchwał wymienić należy uchwalenie statutu podatku od sztyldów reklam i ogłoszeń, oraz przewidywanie budżetowego dla ZM na stycznia i luty br. w wysokości około 126 mil. złotych.

Na wniosek Z. Miejskiego MRN wyraziła opinię co do wywozu z terenu miasta niektórych przedmiotów w szczególności materiałów budowlanych, urządzeń kanalizacyjnych, instalacyjno - wodociagowych, gazomierzy, liczników, kucharek gazowych itp.

Rada przychyliła się do wniosku ZM, że przedmioty te nie mogą być wywożone.

Ponadto powzięta została uchwała interweniowania w Woj. R. N. w sprawie odebrania przydziałów na dożywianie dzieci w szkołach.

Ożywioną dyskusję wywołały interpelacje w sprawie niewłaściwego postępowania dyrektora zakładów wodociagowo - kanalizacyjnych, oraz w sprawie wydanego przez OUL wezwania do wpłacenia przedpłaty za rucho-mości poniemieckie.

W pierwszej sprawie Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie wiceprezydenta Poźniaka, oraz przedstawiciela Rady Załogowej wyż. wym. zakładów, z których wynikało, że zarzuty postawione w interpelacji nie były uzasadnione.

W drugiej sprawie upoważniono prezydium Rady do zażądania wyjaśnień z OUL i opublikowanie ich w prasie. TADEUSZ TUŁASIEWICZ

Wyjaśnienie O. U. L.

Przedpłata należności za meble

Poruszona w naszym czwartkowym numerze sprawa przedpłat za mienie ruchome poniemieckie i apel do O.U.L. aby zechciał wyjaśnić pewne wątpliwości, nasuwające się z tego powodu, znalazła o tyle oddźwięk, że O. U. L. zaprosił przedstawicieli prasy miejscowej na konferencję prasową i u-dzielił pewnych wyjaśnień.

Na wstępie dyr. Bartoszewicz oświadczył, że zamieszczone w dziennikach wezwanie do składania przedpłat ma na celu nie tylko zasilenie kasy skarbowej, lecz równocześnie jest pewną formą rozłożenia na raty całej należności.

Na ogół społeczeństwo, zamieszkałe na Dolnym Śląsku pragnęło by widzieć uregulowaną ostatecznie sprawę ruchomości poniemieckich. Dlatego też chętnie wpłaca już teraz część należności, zabezpieczając sobie w ten sposób swe prawa. Niewątpliwie wpłata np. 1500 zł. (przy mnożniku 5 za 3 izby) stanowić może poważną lukę w niejednym budżecie, lecz niewątpliwie nie jest ona proporcjonalna do wartości posiadanych i używanych mebli.

Przeciętnie wartość takiego mieszkania szacuje się na 3 do 5 tysięcy. Są jednak mieszkania szacowane na 350 i więcej tysięcy, a procent tych ostatnich nie jest znów tak mały, jakby się zdawało.

We Wrocławiu pracuje obecnie 36 komisji szacunkowych, które wykonały ponad 20% całości oszacowań. Komisje działają sprawnie i nie dają na ogół powodów do skarg. Dowodem tego jest znikoma ilość wpływających reklamacji czy zażaleń.

Ogłoszone w prasie wezwanie wywarło ten skutek, że obecnie wpłaty szybko wzrastają i dochodzą np. we Wrocławiu do 300 dziennie. O.U.L. czyni starania, aby wpłaty te można było skutecznie prze-kazać P.K.O. na specjalnych blankietach. Poza tym zwraca się do instytucji państwowych i samorządowych oraz do związków i organizacji, aby wpłacały grupowo, na sporządzonych przez siebie listach, które muszą zawierać ad-re-s pracownika, jego imię i na-

zwisko, oraz wysokość wpłacanej sumy. Wyjaśnień w sprawie takich wpłat udziela chętnie O.U.L.

Wyjaśnione zostały równocześnie niektóre wątpliwości, jak np. sprawa przywiezionych przez repatrianta ruchomości, za które, rzecz zrozumieliśmy, nie wpłaca on nic. Wysokość wpłacanej sumy zależy od ilości podanych w spisach izb, przy czym płatnik winien się kierować podanym przez siebie szacunkiem, a niewątpliwie urząd zbyt rygorystycznie nie będzie podchodził do tych spraw. Stanowisko urzędu, który rozumie sytuację większości tutejszych mieszkańców zaznaczyło się już choćby w fakcie, że obowiązujący cennik szacunkowy dostosowany został do możliwości płatniczych społeczeństwa. Urząd ocenia te zagadnienia z całą wyrozumiałością i życzliwością oczekuje, że społeczeństwo uzna to stanowisko i ze

swej strony wykaże życiowe nastawienie.

Na marginesie zaznaczyć należy, że sprawa przedpłat za ruchomości poniemieckie znalazła swój oddźwięk na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej. Mianowicie wniesiono interpelację, domagającą się wyjaśnień, czy zarządzone przez O. U. L. nakaz wpłat jest słuszny i czy nie godzi w interesy przede wszystkim ludności pracującej. Niestety, zaproszony przez M.R.N. przedstawiciel OUL na plenarne posiedzenie nie przybył i nie złożył odpowiednich wyjaśnień. Rada uchwaliła wniosek, że Prezydium Rady porozumie się z O.U.L. i po otrzymaniu wyjaśnień zamieści w prasie odpowiedni komunikat. Sądymy, że po dane przez nas wyjaśnienia znajdujący swój wyraz i w komunikacie M. R. N. T.T.

Mówimy o naszym mieście

„Choroba ruin“ nam nie przeszkadza

Jeden z dzienników warszawskich ogłosił artykuł na temat „choroby ruin“, na którą zapadają mieszkańcy wielkich miast europejskich, zniszczonych w czasach działań wojennych. Otóż jednym z objawów tej choroby ma być brak ochoty do pracy i zabawy.

Gdy przechodzimy przez ulice Wrocławia, musimy stwierdzić, że objawy tej choroby w naszym mieście ruin nie występują z tym natężeniem, co w innych wielkomiejskich ośrodkach. Mamy wielką ochotę do pracy. Ochota ta maluje się na twarzach przechodniów, którzy chcieliby się rażno zabrać do odbudowy Wrocławia, tylko nie wiedzą w jaki sposób.

Również nie brak w naszym mieście ochoty do zabawy. Ten i ów uprządkuje nie ma odpowiednich środków, ale nie widziałem jeszcze Wrocławianina, który mając w kieszeni parę złotych nie tyle na „czarną godzinę“ co na „jasną

godzinę rozrywkę“, nie poszedłby na zabawę, motywując to „chorobą ruin“.

Z murów miasta śmieją się do nas różnokolorowe tęcze afiszów, zapowiadające liczne imprezy karnawałowe. Wprawdzie nie oglądamy wyborów księcia „karnawału“, lecz mimo to nastrój na zabawach jest iście księżycowy.

Taki nastrój, jak zapewniają nas organizatorzy, panować będzie na Reducie Dziennikarzy, która odbędzie się w dniu 8 lutego w kilkudziesięciu salonach, salach, studiach, pokojach speakerskich hypergmachu Polskiego Radia we Wrocławiu. Będzie to zabawa na krzykach. Nie oznacza to, że będzie to zabawa krzykliwa. Ale w każdym razie głośna. Tramwaje kursować będą przez całą noc, a olbrzymie świeczniki zapasowe zapewnią oświetlenie na wypadek jakiegokolwiek niespodzianki ze strony elektryków. GROT.

Dlaczego we Wrocławiu

„Pamiętki“

Nie spodziewałem się, aby moje skromne uwagi na temat „pamiętek“ niemieckich które jeszcze tu i ówdzie kukają w naszym mieście, wywołały aż tak żywy oddźwięk. Liczne listy w tej sprawie dowodzą, że nasi Czytelnicy nie tylko potrafili patrzeć na nasze miasto, ale i spostrzegać. Większość Czytelników zwraca uwagę na fakt, że nie wszystkie ulice miasta posiadają jeszcze polskie nazwy, a przynajmniej nie jest to uwzględnione nazewnictwem. Inni podkreślają z uznaniem oszczędności Zarządu Miasta, który tablice uliczne wykonał „siłami niemieckimi“, o czym świadczą rażące czasem błędy pisowni. Nie wypuklam tu specjalnie faktu, że napisy na tablicach namalowano tak małą farbą, że dziś trudno po prostu odczytać nazwę ulicy. Jeden z czytelników zapytuje dlaczego do dziś dnia przy głównej ulicy, wiedzącej do województwa „panoszy“ się obelisk z podobizną Clausewitza. Niemcy uważali, że ten teoretyk sztuki wojennej, zasłużył na obelisk we Wrocławiu, choćby dlatego, że umarł w tym mieście, ale to nie powód, abyśmy byli takiego samego zdania. Inna znów Czytelniczka zwraca nam zupełnie słuszną uwagę, że pisząc o cokole na Placu Solnym mogliśmy być napisać o takim samym na Rynku i resztkach pomnika Wilhelma, które, jak nam pisze, „psują estetyczny wygląd miasta“. Wprawdzie co do tego wyglądu to nie jesteśmy tak całkiem pewni, czy jest on już aż tak estetyczny, ale zgadzamy się, że takie i tym podobne pamiętki powinny być jak najprędzej zniknąć. Wdzięczne pole do pracy staje otworem przed Zakładem Oczyszczania Miasta.

TUWICZ.

Obrady Zarządu Głównego

Związku Zawodowego Dziennikarzy Polskich

W siedzibie własnej Związku, w Szklarskiej Porębie odbył się zjazd Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. pod przewodnictwem Wiceprezesa Zarządu Głównego red. Stanisława Ziembę. Obecni byli delegaci: Warszawy, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Lublina i Czeszochowy.

W ciągu dwudniowych obrad Zarząd Główny omówił całokształt prac Związku i zagadnień zawodowych dziennikarstwa polskiego. Między innymi Zarząd Główny omówił fakty nieprzestrzegania umów zbiorowej przez agendy niektórych wydawnictw, zaakceptował wnioski w sprawie przygotowania

do międzynarodowego kongresu dziennikarzy w Pradze i polecił Wydziałowi Wykonawczemu ogłoszenie listy kolarakcjonistów.

W specjalnej uchwale uznano Związek Zawodowy Dziennikarzy R.P. za kontynuację organizacyjną przedwojennych syndykatów dziennikarskich.

Obrady zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem absolutorium dla Wydziału Wykonawczego. Trzeciego dnia przy udziale przedstawicieli Władz odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce domu wypoczynkowego dziennikarzy, odremontowanego wysiłkiem całego dziennikarstwa.



Życie sportowe



Musimy mieć swój Okręg Pływacki

(WZ.) 26 stycznia w Poznaniu odbyło się walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego. Na Zebranie to Akademicki Związek Sportowy wysłał swojego przedstawiciela, inż. Pełpowskiego, który był jedynym przedstawicielem Wrocławia.

W czasie swego pobytu w Poznaniu zwrócił się inż. Pełpowski do Zarządu Związku z zapytaniem, czy nie sprawiłoby specjalnych trudności stworzenie Okręgu Pływackiego i jakie kroki w tym kierunku należy przedsięwziąć. Zarząd PZP zgodził się na utworzenie Okręgowego Związku pod następującymi warunkami: 1) Zgłoszenie przynajmniej 3-ech klubów, 2) uregulowanie wszelkich opłat na rzecz PZP i 3) wyznaczenie terminu Zebrania Organizacyjnego Okręgowego Związku Pływackiego.

Zajmiemy się po kolei wszystkimi stawianymi nam przez PZP warunkami.

Pierwszy punkt świadczy o tym, jak mało popularny na naszych terenach jest sport pływacki. Nie można jednak powiedzieć, aby nie był w ogóle uprawiany. Jest kilka klubów, posiadających sekcje pływackie, lecz prowadzą one „zakonspirowaną” działalność poza PZP. Nie wiemy czemu należy przypisać ten stan. Dotychczas tylko jeden klub, a mianowicie AZS został przyjęty w poczet członków PZP. Ze smutkiem stwierdzamy fakt, że Wrocław do chwili obecnej nie zgłosił jeszcze w PZP kilku klubów.

Jak już donosiliśmy, Burza organizuje w tym sezonie drużynę water polo i jesteśmy przekonani, że swoją sekcję pływacką w tym sezonie zgłosi w PZP. Natomiast IKS i Tramwajarz zostali zawieszni spowodu nie wpłacenia opłat do PZP.

Zaznaczamy przytem, iż opłaty te nie są bynajmniej wysokie i napewno nie przekraczają możliwości płatniczych klubów. Zwracamy się do pp. kierowników sekcji pływackich IKS-u, Tramwajarza i Burzy z gorącym apelem, aby w najbliższym czasie załatwili te drobne formalności, gdyż w przeciwnym razie nie ruszymy z miejsca.

Trzeci warunek wynika z dwóch pierwszych. Przewidziany przyjazd delegata PZP na Zebranie Organizacyjne jest tylko prosta formalność, legalizująca działalność Okręgu.

Jakie zadania ma Okręg? Jest ich dużo, a do najważniejszych należą: zrzeszenie wszystkich odpowiednich sekcji i klubów nie tylko wrocławskich, ale też i innych miast Dolnego Śląska. Okręgowi przypada w udziale zadanie rozjemcy w sporach międzyklubowych i przedstawiciela interesów okręgu na szerszym forum. Nieorganizowanie Okręgu

naraziłoby nas na niepowetowane straty.

Zrozumieć to można najlepiej w świetle faktów. A więc, gdyby nie istniał Okręg Bokserski, dziś Wrocław nie byłby reprezentowany w drużynowych mistrzostwach Polski przez IKS, gdyby nie Okręg Piłki Nożnej, nie byłibyśmy świadkami rozgrywek o wejście do Ligi czy innych większych zawodów piłkarskich o charakterze mistrzowskim.

Sam fakt rozegrania spotkania nie decyduje jeszcze o tym, czy zostanie ono uznane w Polsce. Uznaniem zaś spotkań zajmuje się Okręgowy Związek. We wszelkich rozgrywkach o charakterze ogólnopolskim Okręg broni spraw swojego przedstawiciela i tylko dzięki niemu dany klub może być dopuszczony do rozgrywek.

Zbliża się sezon pływacki. Zachodzi konieczność rozegrania Okręgo-

wych mistrzostw, aby się zorientować, co mamy co możemy Polsce pokazać. Bez kontroli Okręgu przeprowadzenie podobnych mistrzostw jest niemożliwością.

Wiemy doskonale, że Świdnica posiada nawet dobrych pływaków, zrzeszonych w kilku klubach. Lecz niestety, poza danymi miastami nikt nic o nich nie wie, w tym wypadku mamy do czynienia z niedopatrzaniem lub z niewiedzą kierowników tych sekcji. I do nich apelujemy aby zgłosili swoje kluby do PZP.

Musimy w tym lecie wyłonić okręgowego mistrza w piłce wodnej, który wszedł do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Do tytułu tego pretendują: AZS — Wrocław, Burza — Wrocław, Polonia Świdnica i Nysa — Kłodzko. Niewątpliwie dają jeszcze inne kluby. Lecz bez Związku nic nie zrobimy.

Już w jutrzejszym numerze

podajemy dokładne sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika red. Janickiego Jerzego z meczu bokserskiego

Czechosłowacja - Polska



LEN (Wałbrzych)

hokejową sensacją Doln. Śląska

k. o. W dniu wczorajszym na lodowisku IKS-u rozegrano nie jak podawano towarzyskie, ale mistrzowskie spotkanie hokejowe między drużynami Len (Wałbrzych) i tutejszy IKS Len w ostatnich czasach rozegrał kilka spotkań na Górnym Śląsku. Odbiło się to korzystnie zarówno na kondycji jak i technice poszczególnych graczy. Dolny Śląsk zaliczono do Śląskiej 1 A-klasy z tym, że rozgrywki na naszym terenie toczą się w B-klasie, a zwycięska drużyna wchodzi do klasy wyższej. Len ma już ten tytuł w posiadaniu, gdyż pokonał swoich przeciwników wysoko i przekonująco. Z TUR-em Jelenia Góra załatwił się szybko, ustanawiając dolno-śląski rekord wyniku hokejowego 21:1.

Z IKS-em miał trochę cięższą przeprawę, lecz pomimo tego rozegrał i to spotkanie zwycięsko w stosunku 7:2 (2:0, 1:0, 4:2). W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Stachura, znany hokeista Cracovii, zdobywca 3 bramek, oraz bracia Słeczacy, którzy ze Stachurą tworzyli zgrane i rozumiejące się trio.

Bramkarz Lnu — Szeligowski bronił przytomnie, a zresztą nie miał wiele roboty, gdyż atak IKS-u nie oddał wielu strzałów na jego bramkę. Cała drużyna Lnu prowadziła grę zespołową bez indywidualnych improwizacji, posługiwała się umiejętnie bandą i dużo strzelała. Nie można tego powiedzieć o IKS-ie, który bawił się zbyt zawiłymi kombinacjami i przeważnie przy tym tracił krążek. Z IKS-u najlepiej wypadł Fige-

M., lecz w tym miejscu małe ale. Fige ma dobrze opanowaną jazdę, lecz słabo i nerwowo strzela. Przy strzale powinien się trochę opanować i dłużej gadać tak dużo na lodzie.

Bramki dla Lnu zdobyli Stachura 4 Słeczak I 2, Słeczak II — 1, dla IKS-u obydwie Rakowski. Zawody prowadził bardzo dobrze mjr. Krupicki.

Polacy wygrywają w Berlinie

W Berlinie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy polską drużyną Zryw a okupacyjną drużyną wojskową. Jedenastka polska składa się z graczy z pracowników Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech.

Zatrudnimy natychmiast

we Wrocławiu w Fabryce Przemysłu Spożywczego

1 TECHNIKA energicznego, znającego się na konstrukcji i konserwacji.

1 ŚLUSARZA z pełnymi kwalifikacjami do prac warsztatowych.

Zgłoszenia z życiorysem w Administracji „Słowa Polskiego”, Wrocław, Krupnicza 13 pod „Solidną Pracą”.

K 215

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w ŁODZI

zamierza nabyć:

150 łóżek metalowych z siatkami oraz 150 lekkich łaboretów metalowych

Łóżka i łaborety winny być dostarczone do Łodzi do dnia 15 kwietnia r.b.

Oferty z podaniem cen i terminu dostawy należy nadsyłać w terminie do dnia 20 lutego r.b. pod adresem: Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, Wydział Społeczno-Wychowawczy, ul. Południowa 10.

K-207

Państw. Zarząd Przymusowy
Tow. Przem. Handl.

„BACUTIL”

Sklep detaliczny w Jeleniej Górze

W. POLE 12 — tel. 31-29

posiada stale na składzie jelita, przyprawy i wszelkie przybory dla rzemiosła masarsko-rzeźnickiego

K 155

Historia naszych spotkań bokserskich z Czechami

(WZ.). Mecz bokserski pomiędzy repr. Czechosłowacji i Polski, który odbędzie się 2 lutego w Warszawie, będzie 53 występem naszej ósemki na arenie międzynarodowej. Z Czechosłowacją walczyliśmy dotychczas osiem razy. Wynik wszystkich spotkań jest korzystny dla Polski i wynosi 73:55. Z siedmiu spotkań, 4 zakończyły się naszym zwycięstwem, 2 wynikiem remisowym, 3 Czesi rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Pierwszy mecz z Czechami odbył się w marcu 1929 w Katowicach. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Polaków w stosunku 12:4.

Następne spotkanie odbyło się w roku 1930 w Pradze i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Trzecie z kolei spotkanie odbyło się w lutym 1931 w Warszawie. Mecz zakończył się również wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Po raz 4-ty walczyliśmy z Cze-

chami w październiku 1933 w Pradze. Ósemka polska rozstrzygnęła to spotkanie na swoją korzyść w stosunku 10:6.

Ostatnie przed wojną spotkanie między Czechosłowacją i Polską odbyło się w kwietniu 1934 w Warszawie. Mecz zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 11:5.

Po wojnie Polacy skrzyżowali swoje rękawice z Czechami po raz pierwszy w grudniu 1945 w Poznaniu. Spotkanie to zakończyło się naszym zwycięstwem w stosunku 10:6.

Rewanżowe spotkanie odbyło się w styczniu 1946 w Pradze. Tym razem zwyciężyli Czesi w stosunku 9:7.

Po raz ostatni walczyliśmy z Czechami w ramach Mistrzostw Słowiańskich w sierpniu ubiegłego roku. I tym razem zwyciężyła ósemka czeńska w stosunku 9:7.

Jaki będzie wynik niedzielnego spotkania? Powinniśmy wygrać w stosunku 10:6.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W niedzielę dnia 2 bm. o godz. 18 wystawia komedię „Dzień bez kłamstwa” o godz. 18,30 koncert symfoniczny Filharmonii wrocławskiej.

Popularny

O godz. 18,30 „Hiszpańska Mucha”.

Kina

„ŚLASK” — „Klatka słowicza”.
„WARSZAWA” — „Zimne żelazno”.
„POLONIA” — „Niewidzialny smok”.
„PIONIER” — „W okowach jodu”.
„TECZA” — „O szóstym wieczorem po wiośnie”.
„FAMA” — „Nr. 217”. — Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początki seansów 16 — 18, w niedzielę 14, 17, 19.

Początek seansów we wszystkich pozostałych kinach o g. 15, 17, 19. Wnieście i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

Radio

Niedziela, 2 lutego 1947 r.

6.57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień dobry” i kalendarz historyczny. 7.05 Program ogólnopolski. 11.57 Program ogólnopolski. 15.20 Audycja Związku Samopomocy Chłopskiej. — 15.40 Przemówienie Dyr. Głównego pt. „Dotychczasowe wyniki Dolnego Śląska w akcji Daniny Narodowej”. 16.20 Migawki wrocławskie. „Czterech panów na szesnastu pokojach”, felieton niedzielny Jerzego Złotora. 16.30 „Rozmaitości Wrocławskie”. 17.00 Program ogólnopolski. 21.05 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro i komunikaty. 23.35 Koncert Zyczeń. 23.55 Streścić ostatnie wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Odczyty i zebrania

UWAGA INWALIDZI

Podaje się do wiadomości wszystkich członków, że Walne Zebranie Powiatowego Koła Zw. Inwal. Wojen. R. P. Wrocław odbędzie się dnia 9-go lutego br. a nie 22-go jak było podane uprzednio.

Godzina i miejsce Zebrania pozostałe bez zmiany.

Biuro Prezydialne Dolnośląskiej Rady Narodowej zawiadamia, że dnia 8 lutego 1947 r. o godz. 11-tej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pok. 427 odbędzie się posiedzenie Komisji osiedleńczej. Obecność członków Komisji na posiedzeniu obowiązkowa.

ZEBRANIE POLSKIEGO

ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

Dzisiaj, tj. dn. 2 lutego 1947 r. o godzinie 15-tej odbędzie się w I Państwowym Gimnazjum przy ul. Poniatowskiej Nr. 9 Zebranie Zwyczajne Obwodu Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu.

Na zebraniu tym poza omówieniem spraw bieżących wygłoszony zostanie referat pt. „Znaczenie Ziemi Odzyskanych w strukturze gospodarczej Państwa Polskiego”.

Prosi się Członków PZZ o liczne przybycie.

UWAGA AUTOCHTONI

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — na zlecenie Ministerstwa Skarbu — rejestruje w terminie do dnia 10.2.1947 r. pretensje obywateli Polskich — Autochtonów w stosunku do b. niemieckich Zakładów Ubezpieczeniowych z tytułu niewypłaconych odszkodowań rzeczowych (ogień, kradzież itp.) i osobowych (zyciowych).

Zgłoszenia przyjmuje Inspektor Wejdzki PZUW we Wrocławiu przy ul. Curie Skłodowskiej Nr. 53 oraz placówki powiatowe we wszystkich miastach powiatowych.

Nocne dyżury aptek

„Pod Zgodą” — Witosa 47.

„Pod Łabędziem”, Pułaskiego 10.

„Pod Mewą”, Partyzantów 25.

Polska zgłoszona

do mistrzostw Europy w koszykówce

(ko) Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej podał do wiadomości, że zgłosił polską drużynę do V mistrzostw Europy w piłce koszykowej. Męskie mistrzostwa Europy w piłce koszykowej zostaną rozegrane w Pradze w terminie od 26 kwietnia do 3 maja 1947 r. Skład polskiej reprezentacji zostanie wyłoniony dopiero po mistrzostwach Polskich.

Związek
Gospodarczy
Spółdzielni
R. P.

Spotem

Okręgowy
Oddział
Rolniczy

KATOWICE, ul. Zabrska 10

ma stale do sprzedania
w wielkim wyborze

**konie robocze typu ciężkiego
(do platform)**

typu lżejszego oraz konie powozowe

Konie obejrzyć można w stajniach mag. „Stary Browar”,
Szopienice, Oświęcimska 9, Tel. 24-190 i 240-56, K 184

Teatr Miejski

W niedzielę dn. 2.II b. r. o godz. 11.30

Powitalny koncert

IDY KAMIŃSKIEJ

w programie utwory PERECA, ASZA, BIALIKA,
ANSKIEGO, LUCKIEGO, HELERA, EFERA, GRADE I HAL-
KINA w wykonaniu

**IDY KAMIŃSKIEJ
i M. MELMANA**

K-206

NASIONA

Warzywne-kwiatowe
rolne i oleiste

Wyki, peluszki, lubiny, gorczyce, mak, len
rzepak oraz wszelkie koniczyzny i zboża

Kupuje i sprze-
daje stale

DETAL ST. BADURA

Wrocław, Rynek 4

K-189

SKŁAD NASION, UL. SŁODOWA 16, TELEFON 110

OGŁOSZENIE

W związku z nadmiernym zużyciem wody w okresie panujących
mrozów w stosunku do potrzeb miasta, Dyrekcja Zakładów Wo-
dociągowo-Kanalizacyjnych m. Wrocławia zwraca uwagę ogółowi
mieszkańców miasta, iż niedopuszczalnym jest stosowanie otwiera-
nia kranów, jako sposobu przeciwko zamarzaniu wody w rurach.

Instalacje wodociągowe należy chronić przed mrozem w sposób
już podany w prasie do wiadomości.

Wszelkie natomiast uszkodzenia instalacji wewnętrznej powodu-
jące wypływ wody, należy wyłączać bądź to zamykając wentyle na
poszczególne uszkodzonych pionach, bądź to przez zamknięcie głów-
nego zaworu, dostępnego dla abonenta, przy wodomierzu.

W wypadku, gdy wypływ wody nie da się w ten sposób zlikwi-
dować należy zawiadomić bezzwłocznie Pogotowie Wodociągowe, ul.
Trzebnicka 33/I piętro, tel. 262.

W wypadku dalszego nadmiernego zużycia wody, Dyrekcja Za-
kładów Wodoc.-Kanal. będzie zmuszona ograniczyć w pewnych
godzinach dopływ wody do miasta.

Dyrekcja Zakładów Wodoc.-Kanal.
m. Wrocławia

K-216

Warsztat Wulkanizacyjny

Wrocław, Sępa Szarzyńskiego 58.

Piątek Stanisław

Wykonuje naprawę

PASÓW GUMOWYCH

(transportband) oraz dętki i opo-
ny samochodowe WSZELKIEGO
ROZMIARU.

Pracę wykonuje się solidnie z
NAJLEPSZEGO MATERIAŁU.

950

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Oplata za każdy wyraz. Mini-
mum 10 wyrazów. Pierwsze sło-
wo i druk tłusty 100% drożej. Po-
zyskiwanie pracy i rodzin po 5 zł.
Wszelkie inne po zł. 10. W nu-
merach świątecznych 50% drożej.
Ogłoszenie wymiarowe.

Oplata za 1 milimetr wysoko-
ści przy szerokości 1 szpalty. W
miejscu przeznaczonym na rekl-
my po zł. 15, w tekście po zł. 30.
Zastrzeżone miejsca 100% drożej.
W dni świąteczne dopłata 25%.
Nekrologi a zł. 15 za 1 milimetr.

Nowootwarta
PRACOWNIA BRĄZOWNICZA
Wrocław, ul. Kaszubska Nr. 23
(boczna Pomorskiej)

Wyrabia i odnawia: Lampy i żyran-
dole elektryczne, naczynia kościelne.
Naprawia: wszelką galanterię me-
talową i srebrną oraz blaszane na
czynia kuchenne.

MICHAŁ PISZNOT

956

Wybitny

Handlowiec

O DŁUGOLETNIJ PRAK-
TYCE W PRZEDSIĘBIO-
STWACH PRZEMYSŁO-
WYCH JAKO GŁÓWNY
KSIĘGOWY I DYREKTOR
HANDLOWY ZMIENI PO-
SADE. ŁASK. OFERTY POD
„RZECZOZNAWCA“

930

Garaże Samochodowe

na 6 samochodów z warsztatem pod-
ręcznym z urzędowym mieszkaniem,
nadającym się na warsztat repara-
cyjny w centrum Wrocławia, za
zwrotem kosztów budowy i remontu
natychmiast do odstąpienia.

Zgłoszenia do red. Śl. Pol. pod „Ga-
raże“.

958

Znana w całej Polsce ze szczęścia

KOLEKTURA

Michała Moraynego

przystąpiła do sprzedaży szczęśliwych losów

We Wrocławiu, przy ul. Stalina 27

Ciągnięcie 2 klasy już 13 lutego Czwartka losu kosztuje 200 zł

Pamiętaj! losy Moraynego wygrywają!

923

LAMPY NAFTOWE NAFTĘ
poleca

Skład Farb i Chemikali „CHEMIFARBA“

Wrocław, Kiełbaśnicza 24 918

Wojewódzki

Oddział Centrali Skór Surowych

we Wrocławiu

uprawnione agentury w każdym powiecie

podaje do wiadomości dostawców skór surowych premiowa-
nych (dostawy do 31 sierpnia 1946), że premia w skórze goto-
wej na niezrealizowane dośd dowody premiowe będzie wy-
dawana w miesiącach dostawy skór surowych w czasie od 1-go
do 28 lutego 1947 r.

Po tym terminie żadne dowody premiowe realizowane nie będą. K-227

Hurt

Detal

PLASZCZE i ubrania Męskie

Ubrania i spodnie dla chłopców

z solidnych materiałów

i w najlepszym wykonaniu

poleca

K 221

Dom Odzieżowy St. Cyrański i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Narutowicza 14, tel. 140-35

Szczeliwa -

Artykuły Techniczne

W. Lisłwan i S-ka

Wrocław, ul. Pomorska 17, tel. 689
(dawniej „ARTEBE“)

dostarcza

**szczeliwa azbestowe,
konopie, bawełniane
oraz klingeryt**

960

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KSIAŻKI polskie, niemieckie nauko-
we kupuje — sprzedaje Księgarnia Na
ukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3.

648

SUSZARNIĘ do owoców kupię. Zgłosze-
nia Wrocław, Plac Strzelecki 2 m. 2,
Aleksy Samarczew.

776

SREBRNE monety, różne srebra kupię,
dobrze płać Nowowiejska 23
sklep.

818

ODSTĄPIĘ sklep za zwrotem kosztów
Ratusz 24 (Informacje od godz. 16 —
18).

790

SPACERÓWKĘ — wózek dziecienny
ładny kupię, Wrocław Stalina 59 —
Konfektoria Dziekański.

922

SKLEP Z MIESZKANIEM odstąpię
Traugutta 147.

977

FOTOGRAF z kartą rzemieślniczą o-
czekuje propozycji, względnie podej-
mie pracę. Oferty „Fotograf“ Słowo
Polskie.

980

SKLEP 3 pokoje odstąpię Nowowiej-
ska 91, Błaszczak.

934

SKLEPY wykonane odstąpię zwrot
kosztów remontu, Kiełbaśnicza 2 — 2.

959

SKLEP w centrum poszukiwany. Ko-
szty zwrócę. Wiadomość Dom Sukna
Stalina 10.

957

SKLEP rzeźniczo - wędliniarski, wraz
z kompletnym urządzeniem do sprze-
dania wiadomość w „Słowie Polskim“
pod „936“.

936

WOLNE POSADY

TKACZKA wykwalifikowana warsztat
ręczny, nożny, samodzielny potrzebna
zaraz, Wrocław Mickiewicza 24 do 11
rano i od 14 do wieczora.

921

BUCHALTERA poszukuje od zaraz
Wojew. Składnica Sanitarna Wrocław
19/21.

991

PRAKTYKANT do składu towarów
metalowych, potrzebny. „METAL“ ul.
Stalina 45-a.

938

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

ŁAGOŃSKI Marian unieważnia kartę
rejestracyjną wydaną przez RKU.
Łódź.

709

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę roz-
poznawczą wyd. w Sokalu na nazw.
Hryniuk Michał zam. Gniewków.

844

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘ-
GOWOŚCI. Informacje, Lublin s.r.
poczt 105

K 98

LEKARSKIE

GABINET Chorób Wenerycznych Dr
Med Godlewski. Wrocław, Karłowice
ul. Berenta 37 (obok Wieży Wodnej).

743

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH
I PÉCIOWYCH Lekarz Janusz An-
drzej Lesiński Asystent Kliniki Uni-
wersyteckiej Chorób Skórno - Wene-
rycznych przyjmuje 8 — 9 i od 2 — 6
CHOROBYCH 20 OBOK DWÓRCA
ODRY.

974

DR. DZIULIKOWSKA specjalistka
chorób skórnych i wenerycznych or-
dynuje od 11 — 14-tej ul. Curie Skło-
dowskiej 46 dojazd jedynką.

979

Zadajcie

wszędzie

**„SŁOWO POLSKIE“
Pismo dla
wszystkich**



UŻYWAM
POMADKI
DO UST

LEDA

K 187

Fabryka Bielizny Trykotowej

„SOLE“

Józef Komorowski i S-ka

Łódź, ul. Wysoka 22, tel. 264-44
Poleca wykwintną bieliznę damską
męską i dziecięcą w dużym wy-
borze.

CENY FABRYCZNE K 191

POSZUKIWANIA RODZIN

JANINA Zaydel zamieszkała Ghazir
Beyrouth Libanon prosi o podanie a-
dresów Bronisława i Edwarda Sano-
kich synów Józefa i Pelagii zamiesz-
kałych poprzednio we Lwowie Piera-
ckiego 1 i Łyczaków koło kościoła Ma-
łki Boskiej Ostrobramskiej.

ROŻNE

PRZEPISYWANIE na maszynie, tłu-
maczenia, podania, kopiowanie pla-
nów Św. Wojciecha 62 (jedynką, szó-
stką).

856

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelan-
owe) wykonują „EL - CHA - FILM“.
Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowin-
cję informujemy listownie.

K 193

STEMPLE kauczkowe wykonują
„EL - CHA - FILM“, Warszawa, Je-
rozolimskie 27. Prowincję informuje-
my listownie.

K 196

PIECZĄTKI, tablice metal. i emali-
owane szybko i solidnie. Wytwórnia
Pieczętek Adam Kapela, Wrocław, ul.
Szewska 66/67.

931

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego“ i wszystkich
innych czasopism w Polsce przy-
jmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Pol-
skiego“ Centrala: Wrocław, ul.
Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel.
68 od godz. 8 — 15, w soboty od
8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4,
tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa
18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul.
Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko:
Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań:
Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego.
Kamień Góra: Księgarnia koła
„Czytelnik“. Świdnica: Księgar-
nia „Czytelnik“, Rynek 43. Wo-
łów: Księgarnia koła „Czytel-
nik“. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf.
i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz.
Inf. i Prop. i Księgarnia „Czy-
telnik“. Brzeg: Księgarnia M.
Wals.

Redaktor Naczelny: Teofil Witke.

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. Redakcji 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — 13.

Skrytka Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nieodpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych, miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 złotych z odniesieniem do domu 105 złotych.

Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik“ Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.